Nr. 104. (Należ. reczt. opł. ryczałtem.) Lwów, środa 16 kwietnia 1930. Rok XXXIV.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . zł. 6·00
z do
z prz
za gr
Nur
Lw

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

25 gr.

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Kraków
Biblioteka Jagiellońska

Niemieckie cła a Polska.

(Od własnego korespondenta „Słowa Polskiego").

Warszawa, 14 kwietnia.

Reichstag niemiecki uchwalił w ubiegłą sobotę program agrarny rządu głosami frakcyj prorządowych i niemiecko-narodowych, przeciw głosom socjalistów i komunistów.

Głównym punktem tego programu są — jak donosiliśmy w depeszach — pełnomocnictwa dla rządu w dziedzinie podwyżki ceł na zboże, nierogaciznę, jaja i in.

Specjalnie stawka celna na konie polskie może być podniesiona aż pięciokrotnie.

Nowy program gospodarczy Niemiec narusza stabilizację stosunków gospodarczych w odniesieniu do szeregu państw, ale w pierwszym rzędzie w odniesieniu do Polski.

Uchwalając podwyżkę ceł na import produktów gospodarstwa wiejskiego, Niemcy naruszyły w sposób oczywisty równowagę gospodarczą pomiędzy Polską a Rzeszą, zagwarantowaną w polsko-niemieckiej umowie handlowej z 17 marca br.

Obecnie należy — po energicznej interwencji posła polskiego w Berlinie u rządu niemieckiego przeciw tym zarządzeniom — czekać na wyjaśnienie, czy i w jakim stopniu rząd niemiecki uchwaloną przez parlament Rzeszy podwyżkę ceł na import produktów rolnych zrealizuje.

Jeżeli mimo protestu rządu polskiego, rząd niemiecki uchwałę o podwyższenie ceł wprowadzi w życie, to z naszej strony wypadnie skrupulatnie zbadać praktyczne skutki tych zarządzeń, które oczywiście nie odrazu wystąpią w całej pełni.

Wytworzona sytuacja wymaga od Rządu polskiego jak największej ostrożności przy realizowaniu traktatu handlowego, który został zawarty z dużemi ze strony polskiej ustępstwami dla przywozu wyrobów przemysłowych niemieckich za cenę ułatwienia wywozu polskich produktów rolnych do Niemiec.

Ustalenie rozmiarów tej naruszonej równowagi i sposobów naprawienia tej, będzie przedmiotem rozważań ze strony naszych czynników miarodajnych.

Przed tygodniem „Słowo Polskie" stwierdziło, że porozumienie polsko-niemieckie leży raczej w interesie Niemiec, niż Polski, ale jednocześnie podkreśliliśmy, że leży w naszym interesie, by porozumienie to rozbiła nie Polska — lecz Niemcy.

Uchwały parlamentu niemieckiego w sprawie ceł dostarczają jaskrawego dowodu, że monopol rozbijania porozumienia zachowują Niemcy — sobie. Sobie też jedynie muszą przypisać konsekwencje tej roboty.

Porozumienie gospodarcze z Niemcami posiada — jak każdy kompromis — dobre i złe strony, wymagając wzajemnych ustępstw i ofiar. Nie może jednak polegać na ustępstwach jednostronnych.

Rząd nasz dążąc do ułożenia stosunków gospodarczych z Niemcami, nie ma bynajmniej zamiaru, ani potrzeby, płacić za to **każdą** cenę. (z)

* * *

Warszawa, 14 kwietnia. (zo). Rząd polski podpisał, jak już donosiliśmy, w Genewie 12 bm. konwencję handlową i protokół prac późniejszych, będących rezultatami obrad konferencji o rozejmie celnym w Genewie.

Podpisem swym Polska jeszcze raz stwierdziła, że mimo trudności gospodarczych, jakie wynikają z kryzysu gospodarczego zarówno rolnictwa jak i przemysłu, którym większość państw europejskich w obecnej chwili jest dotknięta, Polska gotowa jest w dalszym ciągu współpracować na terenie międzynarodowym celem osiągnięcia stabilizacji stosunków i jak najdalej idącego porozumienia w dziedzinie międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Jak się dowiadujemy ze źródeł urzędowych, równocześnie z podpisaniem konwencji i protokołu Rząd polski wystosował notę do sekretarza generalnego Ligi Narodów, w której zaznacza, że **Polska będzie mogła ratyfikować konwencję tylko wtedy,** o ile w okresie od 1 kwietnia, tj. od dnia, który jest miarodajnym dla stanu faktycznego i warunków istotnych, na których opiera się konwencja, do listopada, tj. do terminu, w którym ma być zwołana konferencja państw, sygnatarjuszy konwencji, ustalająca wprowadzenie jej w życie — **nie zostaną przez inne państwa wprowadzone lub podwyższone cła dotkliwie naruszające nasze interesy eksportowe.**

W okresie między 1 kwietnia, a 1 listopada wprawdzie konwencja formalnie nie obowiązuje, jednak wprowadzenie zmiany stawek celnych z góry powoduje niebezpieczeństwo rozbicia konferencji listopadowej, a tem samem całej konwencji o rozejmie celnym; zadaniem konferencji listopadowej będzie bowiem jedynie kwestja wprowadzenia w życie konwencji w warunkach, które istniały w dniu 1 kwietnia br.

Dalszem niebezpieczeństwem dla wyników konferencji listopadowej są proponowane obecnie przez rząd niemiecki podwyżki ceł na produkty rolne, które wśród wielu państw jak Holandja, Litwa, Danja i Polska wywołały energiczne protesty.

=□=

NAGROBKI figury, pomniki, grobowce, z ciosu, granitu i marmuru bezkonkurencyjnie tanio u **Ludwika Makolondry,** naprzeciw bramy cment. Łyczakowskiego.

Reichstag przekreślił traktat handlowy niemiecko-polski.

Berlin. 14 kwietnia. (PAT.) Reichstag rozpoczął dziś o godz. 10 przed południem, w trzeciem i ostatniem czytaniu dyskusję nad projektami ustaw finansowych i programem agrarnym rządu.

Dyskusja, jaka w ostatnich jeszcze godzinach toczyła się nad temi ustawami, nie wzbudzała prawie zupełnie zainteresowania. Powszechna uwaga skupiała się wyłącznie około wyniku głosowania nad przedłożeniami rządowemi. Zagadnienie, czy opozycja, przy zmobilizowaniu wszystkich swoich członków, uzyska większość potrzebna do obalenia programu rządowego, stanowiła przedmiot ożywionych komentarzy.

Mowy przedstawicieli stronnictw opozycyjnych na plenum, sprawiały wrażenie, jakoby chodziło o zyskanie na czasie, celem umożliwienia wezwanym telegraficznie z prowincji członkom frakcji opozycyjnych, przybycie na czas do Berlina.

Między innymi, niemiecka partja ludowa wezwała telegraficznie jednego członka swojej frakcji, który przybył w ostatniej chwili z Rzymu samolotem.

O godz. 2 w południe debaty zostały ukończone i przystąpiono do głosowania nad poszczególnemi ustawami.

Reichstag, w końcowem głosowaniu imiennem, przyjął ustawę o zmianie stawek celnych, obejmującej cła na oleje skalne, projekt ustawy o junctim między programem agrarnym i przedłożeniami rządowemi oraz projekt ustawy o pomocy dla rolnictwa 230 głosami przeciwko 204.

Za ustawą głosowali, obok frakcji rządowych, również frakcja niemiecko-narodowa. Przeciwko ustawie wypowiedzieli się: frakcja social-demokratyczna, komuniści i hittlerowcy.

Zmiany w ustawie o podatku na tytoń i cukier przyjęto 230 głosami przeciwko 224. Przeciwko tej ustawie głosowali, obok socjal-demokratów, komuniści, hittlerowcy oraz część frakcji niemiecko-narodowych z Rugenbergiem na czele.

W końcowem głosowaniu imiennem Reichstag przyjął następnie 228 głosami przeciwko 224 głosom socjalistów, komunistów, hittlerowców i części niemiecko-narodowych projekt ustawy o podwyższeniu podatku na piwo, o podatku obrotowym i o podatku nałożonym na kooperatywy.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Konferencje na Zamku i w Belwederze

PRZEDMIOTEM NARAD SYTUACJA WYTWORZONA PRZEZ OSTATNIE ZARZĄDZENIA NIEMIECKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 kwietnia. (zo). W dn. dzisiejszym odbyły się dwie ważne konferencje, mianowicie p. Prezydent Rzplitej po powrocie ze Spały przyjął w południe premjera pułk. Sławka i odbył z nim godzinną naradę.

Następnie p. premier Sławek udał się do Belwederu, gdzie konferował z marszałkiem Piłsudskim. Konferencja trwała również godzinę.

Jak przypuszczają przedmiotem konferencji były uchwały powzięte w sobotę przez Radę Ministrów i sytuacja wytworzona w stosunkach polsko-niemieckich przez ostatnie zarządzenia rządu Brueninga.

Proces Deutschtumsbundu.

Bydgoszcz, 14 kwietnia. (PAT.). W trzecim dniu, toczącej się przed sądem okręgowym w Bydgoszczy, rozprawy karnej przeciwko członkom Deutschtumsbundu, oskarżonym o działanie antypaństwowe, zeznawał jako pierwszy Feliks Rankowski radca kuratorjum w Poznaniu.

Biorąc pod uwagę wyniki całej działalności Deutschtumsbundu, radca Rankowski stwierdza, że szły one wyraźnie w kierunku osłabienia względnie udaremnienia zarządzeń władz polskich. Z kolei radca Rankowski udzielał odpowiedzi i wyjaśnień na zapytania prokuratora i obrony.

Bydgoszcz, 14 kwietnia. (PAT.). Na dzisiejszej popołudniowej rozprawie przeciwko członkom Deutschtumsbundu przystąpiono do odczytania dokumentów. Odczytano 60 dokumentów popierających tezę oskarżenia. Pierwsza grupa dokumentów dotyczyła winy Deutschtumsbundu działania za pomocą nieprawnych środków w kierunku udaremnienia wykonania ustaw, druga dotyczy.a kwestji obchodzenia ustawy o likwidacji majątków, potwierdzających obchodzenie ustawy o szkołach mniejszościowych.

=□=

ODOL

ma następujące działanie:

1.
Gruntowne czyszczenie i trwała dezynfekcja ust i zębów:

2.
Działanie odświeżające, pobudzenie i ożywienie systemu nerwowego;

3.
Usuwanie przykrego zapachu z ust i nadawanie oddechowi świeżości.

OGŁOSZENIA DO N-RU ŚWIĄTECZNEGO

„SŁOWA POLSKIEGO“, który wyjdzie w znacznie zwiększonej objętości i w zwiększonym nakładzie — w sobotę dnia 19-go kwietnia 1930 roku, — przyjmuje od dnia dzisiejszego, codziennie Administracja „Słowa Polskiego“ i wszystkie Biura Ogłoszeń, najpóźniej do piątku, godz. 1-ej.

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

W dalszym ciągu przyjął Reichstag 261 głosami przeciwko 193 postanowienie, w myśl którego, **począwszy od dnia 1 lipca br., wolne od cła kontyngenty mięsa mrożonego zostaną zniesione.**

Po ukończeniu głosowania Reichstag odroczył się do dnia 2 maja. Na porządku dziennym następnego posiedzenia plenarnego znajduje się pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na rok 1930.

Berlin. 14 kwietnia. (PAT.) Z kół parlamentarnych donoszą, iż kanclerz Brüning wyjeżdża na krótki urlop wypoczynkowy do Westfalji.

Pozostali ministrowie oraz część członków rządu spędzi ferje wielkanocne również poza Berlinem.

=□=

Rehabilitacja Jakubowskiego.

Berlin. 14 kwietnia. (PAT.) **Dziś wieczorem, przewodniczący Trybunału w procesie przeciwko Nogensom ogłosił wyrok, skazujący Augusta Nogensa za zbrodnię zamordowania małoletniego Ewalda na karę śmierci, brata jego Fritza Nogensa, przy uwzględnieniu niepełnoletności w chwili dokonania zbrodni, na 7 lat więzienia, za pomoc w morderstwie, matka zaś skazanych Köhlerowa za pomoc w zbrodni na 6 lat ciężkiego więzienia.**

W POŁOWIE MAJA ZBIERZE SIĘ RADA LIGI NARODÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 kwietnia. (zo) 12 maja zbierze się w Genewie Rada Ligi Narodów na 59-tą sesję. Ze spraw interesujących bezpośrednio Rząd polski porządek dzienny zawiera sprawę lekarzy z Tarnowskich Gór.

Chodzi tu o lekarzy Niemców, którzy wskutek reorganizacji tamtejszego zakładu ubezpieczeń nie uzyskali odnowienia kontraktów, gdyż nie zdali egzaminu z języka polskiego. Większość ubezpieczonych w tamtejszej Kasie chorych stanowią Polacy.

Ponadto na porządku dziennym są sprawy mniejszościowe z województwa śląskiego.

Rząd polski reprezentować będzie na sesji majowej minister spraw zagranicznych p. Zaleski.

POSEŁ ZSSR. PRZYBYŁ DO KRAKOWA.

Kraków, 14 kwietnia. (PAT.). Dziś przybył do Krakowa samochodem z Warszawy, poseł sowiecki p. Owsiejenko wraz z żoną. Posłowi sowieckiemu towarzyszy korespondent „Izwiestji“. Poseł Owsiejenko złożył wizytę p. wojewodzie krakowskiemu drowi Kwaśniewskiemu i prezydentowi miasta, senatorowi Roliemu. W ciągu dnia goście sowieccy zwiedzili zabytki Krakowa i udali się na kopiec Kościuszki. Poseł Owsiejenko zabawi jeszcze przez dzień jutrzejszy w Krakowie.

POLICJA WKROCZYŁA NA ZEBRANIE KOMUNISTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 kwietnia. (zo). Policja wpadła dziś na trop wielkiego zebrania komunistów, w którem brało udział około 100 osób. Gdy policja wkroczyła do lokalu związku krawieckiego przy ul. Leszno 65, w rękach zebranych znajdował się cały szereg materjałów propagandy komunistycznej. Obecni zaczęli niszczyć papiery a jedna z komunistek usiłowała wyskoczyć przez okno, policja zdołała ją zatrzymać dopiero w ostatniej chwili.

Sprawa została skierowana do sądu.

Pojedynki zniesione - kobiety równouprawnione

NOWY KODEKS POSTĘPOWANIA HONOROWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 kwietnia. (zo). Prokurator Sądu Najwyższego p. Gumiński opracował z polecenia Ligi Zreformowania Postępowania Honorowego, na czele której stoi p. prezes Sądu Najwyższego Supiński, nowy kodeks postępowania honorowego.

Nowy ten kodeks ma zastąpić wszystkie dotychczas obowiązujące kodeksy.

Kardynalną zasadą nowego projektu jest zrównanie praw kobiet z prawami mężczyzn w dochodzeniu swoich pretensji na drodze honorowej i zniesienie wszelkich pojedynków.

=□=

Prokurator i obrona wnoszą kasację w sprawie St. Grudzielskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 14 kwietnia. (G). Proces St. Grudzielskiego o. zabójstwo Kloba znajdzie dalszy ciąg w drugiej instancji, gdyż prokurator Rause zapowiedział apelację, którą wniesie z racji zakwalifikowania przez sąd okręgowy czynu oskarżonego z art. 458 k. k., tj. jako zabójstwo popełnione pod wpływem zaburzenia, podczas gdy prokurator stoi na stanowisku zabójstwa z premedytacją.

Złożenie kasacji zapowiedzieli również obrońcy, którzy odwołują się do sądu apelacyjnego, wnosząc w pierwszym rzędzie o unieważnienie zarzutu sfałszowania weksli.

Ciężka artylerja na samolotach?

ANGLJA ROBI PRÓBY Z POWIETRZNEMI OKRĘTAMI WOJENNEMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 kwietnia. (G). Z Londynu donoszą: Lotniczy współpracownik „Daily Tel.“ ogłasza sensacyjny artykuł, w którym twierdzi, że zbudowanie przez Niemcy wielkiego wodnopłatowca D. O. 10, zrodziło w Wielkiej Brytanji i innych państwach myśl wypróbowania tego rodzaju olbrzymów, jako broni powietrznej.

Szereg państw zaczyna w największej tajemnicy próbować uzbrojenia tego rodzaju samolotów w ciężką artylerję na podobieństwo okrętów wojennych.

WYROK W ŁÓDZKIEJ AFERZE POBOROWEJ.

Łódź, 14 kwietnia. (PAT.). W procesie o nadużycia poborowe przeciwko porucznikowi Labedzie, toczącemu się w Łodzi, przed sądem okręgowym wojskowym, zapadł dziś wyrok uniewinniający.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

POGODA WE WTOREK.

Warszawa. 14 kwietnia. (Tel. wł.) **Komunikat P. I. M.** Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 15 bm.: Pogoda zmienna z deszczem, nocą chłodniej. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie na wschodzie, a północno-wschodnie i północne na zachodzie Na Pomorzu wieczorem możliwe przeiaśnienia.

Kronika gospodarcza.

MARSZ. PIŁSUDSKI OBJĄŁ PROTEKTORAT NAD TARGAMI WILEŃSKIEMI

Wilno, 14 kwietnia. (PAT.). Na ręce wojewody wileńskiego p. Raczkiewicza nadeszło z adjutantury przybocznej p. Marszałka Piłsudskiego zawiadomienie, iż p. Marszałek obejmuje protektorat nad II. Targami Północnymi w Wilnie, mającemi odbyć się we wrześniu roku bież.

BILANS BANKU POLSKIEGO.

Warszawa. 14 kwietnia. (PAT.) Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę kwietnia br. wynosi w zapasach w złocie 702,030.000 zł., tj. o 124.000 więcej, niż w poprzedniej dekadzie.

Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 26,117.000, do sumy 299,071.000. Również niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 2,346.000, do sumy zł. 113,885.000.

Portfel wekslowy spadł o 14,790.000 zł. i wynosi 608.802.000 zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 1,543.000 zł., do 71,570.000 zł.

Inne aktywa wynoszą 109,276.000 zł., zatem o 1.041.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach, pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zwiększyła się o 1,031.000 zł. (338.185 miljonów zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 45,557.000 zł. (1,278.465.000).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań, wyłącznie złotem wynosi 43.43 prc. (13.43 ponad pokrycie statutowe). Pokrycie kruszcowo-walutowe 61.92 prc. (21.92 prc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 54.91 prc.

CELEM ZWIĘKSZENIA FREKWENCJI W UZDROWISKACH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 14 kwietnia. (zo) Dowiadujemy się, że minister skarbu wydał dziś do wszystkich władz skarbowo-podatkowych okólnik, zabraniający zbierania od zarządów uzdrowisk i zarządów gminnych w miejscowościach uzdrowiskowych informacyi co do osób, przybywających tam na kurację, lub na odpoczynek.

Jak wiadomo władze skarbowe dotychczas na podstawie otrzymanych z uzdrowisk informacyj wyciągały wnioski o stanie majątkowym kuracjuszów, nakładając odpowiednie do uzyskanych informacyj wymiary podatkowe. Wnioski te były często błędne, a fakt zasięgania informacyj oddziaływał odstraszająco na kuracjuszy, odbijając się na frekwencji uzdrowisk krajowych.

Zarządzenie p. ministra nabiera doniosłości i z tego względu, że zniżone opłaty za paszporty zagraniczne mogły wpływać na zmniejszenie frekwencji w uzdrowiskach krajowych.

BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO

Warszawa. 14 kwietnia. (PAT.) Według tymczasowych obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski, wraz z Wolnem m. Gdańskiem w marcu r. b. przedstawia się następująco:

Przywieziono 306.514 tonn towarów wartości 194.963.000 zł.

Wywieziono 1,312.646 tonn towarów wartości 221,106.000 zł.

Saldo dodatnie bilansu handlowego zagranicznego w marcu br. wynosi za tem 26,143.000 zł.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca, przywóz zwiększył się w wadze o 25,102.000 tonn, w wartości o 13.294.000 zł. Wywóz natomiast zmniejszył się w wadze o 261.692 tonn, zwiększył się zaś w wartości o 3,014.000 zł.

=□=

W MIEJSCE P. KOŻUCHOWSKIEGO.

Warszawa. 14 kwietnia. (zo) Jak się dowiadujemy dyrektorem departamentu ogólnego w ministerstwie przemysłu i handlu w miejsce p. Kożuchowskiego, który został podsekretarzem stanu, ma zostać dotychczasowy szef sekretarjatu ministra p. Peche.

Na święta! 253(1)

Wyśmienite wina **owocowe** krajowe w różnych smakach, wina gronowe, **wódki**, nalewki, koniaki, specjalne **wiejskie** kiełbasy i szynki, owoce południowe, dodatki do pieczywa poleca

najtaniej **HANDEL DELIKATESÓW** najtaniej

K. MAKSYMOWICZ Lwów, Sokoła 1.

Po 3 miesiącach narad... 2-minutowe milczenie.

Końcowe posiedzenie konferencji londyńskiej.

Londyn. 14 kwietnia. (PAT.) O g. 12.30 rozpoczęła się sesja plenarna konferencji morskiej. Konferencja przyjęła do wiadomości główny raport pierwszej komisji, do którego poczyniono jeszcze szereg zastrzeżeń, obejmujących prawdopodobnie i ogólne zastrzeżenia włoskie, zgłoszone na początku konferencji. Przyjęto również sprawozdanie dotyczące łodzi podwodnych oraz wielkich pancerników, umożliwiając w ten sposób natychmiastowe przystąpienie do opracowania redakcji traktatu.

Przewodniczący konferencji Mac Donald oświadczył, że jest rzeczą niemożliwą, aby dokumenty przygotowane były do podpisu wcześniej, niż na plenarne zebranie, we wtorek 22 bm.

Stimson oznajmił, że osiągnięto porozumienie w sprawie przenoszenia nieprzekraczającego 10 proc. tonażu między kategorjami pancerników i lekkich krążowników, które było przedmiotem zastrzeżeń Japonji, zgłoszonych do sprawozdania pierwszej komisji.

Briand wyjeżdża z Londynu w dniu dzisiejszym, ma jednak powrócić dla złożenia podpisu.

Londyn. 14 kwietnia. (PAT.) **Dzisiejsze 2-minutowe plenarne posiedzenie konferencji morskiej odbyło się w błyskawicznem tempie, przy milczącym udziale delegatów.**

Ostatecznie, nawet w sprawie metody ograniczenia zbrojeń morskich dla komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie nie osiągnięt oporozumienia i punkt ten nie będzie włączony do traktatu.

Pozostaną więc tylko fragmenty trzymiesięcznych rokowań do podpisania.

Podpisanie końcowego paktu nastąpi dnia 22 kwietnia br.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz nałogu kupowania zagranicznych towarów.

STANISŁAWOWSKO-TARNOPOLSKA IZBA SKARBOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 kwietnia. (zo). Ministerstwo skarbu, uwzględniając interesy ludności województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego postanowiło rozdzielić z dniem 1 czerwca dotychczasowy okręg Izby skarbowej we Lwowie na dwa odrębne okręgi, z których jeden obejmować będzie województwo lwowskie, a drugi województwo tarnopolskie i stanisławowskie.

UNIEWAŻNIONE WYBORY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 kwietnia. (zo). Sąd Najwyższy rozpatrywał 14 bm. protesty przeciw wyborom w okręgach 64. Święciany, 56. Kowel i 61. Nowogródek.

Sąd Najwyższy unieważnił wybory w Święcianach i w Kowlu. Wskutek tego w okręgu święciańskim tracą mandaty posłowie: Karuzo, Szczepowicz i Duchniewicz z klubu białoruskiego, Raczkiewicz i Brokowski z BB., wreszcie Pławski z PPS.

W okręgu Kowel tracą mandaty posłowie: Budowski, Sadowski, Leble, Ostrejko i Seheyda z klubu BB.

Protest przeciw wyborom do sejmu w okręgu 61. Nowogródek. Sąd Najwyższy oddalił, a orzeczenie w sprawie protestu przeciw wyborom do senatu w województwie nowogródzkiem ogłoszone będzie 5 maja.

PEWNIE I TYM RAZEM BĘDZIE TO SAMO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 14 kwietnia. (zo) We wtorek mają obradować ludowe kluby parlamentarne Piast, Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie. Przedmiotem obrad będzie projektowana już wielokrotnie, a nigdy nie dochodząca do skutku sprawa połączenia tych stronnictw zarówno na terenie sejmu, jak i w kraju. Zapewniają, że i tym razem skończy się na niczem.

INSTRUKCJE DLA AMBASADORA FILIPOWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 14 kwietnia. (zo) 13 bm. udał się do Waszyngtonu radca ambasady polskiej w Waszyngtonie p. Łepkowski.

Otrzymał on od czynników zainteresowanych definitywne instrukcje dla ambasadora Filipowicza, celem przeprowadzenia rokowań o zawarcie układu handlowego między Polską a Stanami Zjednoczonemi.

Co piszą w Niemczech o uwolnieniu Ulitza.

NIE PRZYPUSZCZALI, „ŻE ZNAJDĄ SIĘ W POLSCE TACY SĘDZIOWIE".

Berlin. 14 kwietnia. (PAT.). Prasa demokratyczna, za wyjątkiem „Berliner Tageblattu", obszernie komentuje wyrok w procesie Ulitza.

„Vossische Zeitung" pisze: Nikt nie spodziewał się tak pomyślnego wyroku. Zbyt wiele „kwestyj prestiżowych" wchodziło w grę, aby można było być optymistą. Nie przypuszczano, aby znaleźli się w Polsce sędziowie, którzy orzekną, że Ulitz jest niewinny. Jeżeli się zna atmosferę wzajemnej nieufności, jaka panuje między obu narodami na Górnym Śląsku, to zrozumieć można całą wagę wyroku katowickiego. Teraz dopiero powiedzieć można, że w Polsce znajdują się sędziowie, którzy stawiają prawo ponad politykę.

Organ kanclerza Brüninga „Germania" pisze, iż należy z zadowoleniem stwierdzić, że wczorajszy wyrok „zrehabilitował" sądownictwo polskie, które rzekomo miało poważnie ucierpieć po wyroku pierwszej instancji.

„Frankfurter Zeitung" oświadcza: Wyrok sądu katowickiego przysłuży się napewno bardziej powadze Rzplitej Polskiej, aniżeliby to uczynić mogły szykany polskich władz administracyjnych wobec mniejszości niemieckiej.

Z pism, wychodzących w koncernie Mossego, „Berliner Tageblatt" podaje wyrok i przemówienie Ulitza bez komentarzy.

Prasa nacjonalistyczna podaje wyrok i przemówienie Ulitza bez wszelkich komentarzy.

=□=

Hindusi wrzucili w fale morza ustawę o monopolu solnym.

PRZEWODNICZĄCY KONGRESU NARODOWEGO ARESZTOWANY.

Warszawa. 14 kwietnia. (G). Z Bombaju donoszą: Jednego z głównych przewódców ruchu narodowego Nehru aresztowała wczoraj policja angielska. Nehru jest prezesem ogólno-hinduskiego kongresu narodowego.

Wczoraj odbyła się w Bombaju olbrzymia manifestacja Hindusów przeciw monopolowi solnemu. W manifestacji wzięło udział około pół miljona ludności.

Wśród demonstracyjnych okrzyków wrzucili Hindusi do morza tekst ustawy o monopolu solnym. Ma to oznaczać, iż mieszkańcy Bombaju uważają monopol solny za nieobowiązujący.

Bombaj, 14 kwietnia, (PAT.). Jovah Arlaj Nehru skazany został na 6 miesięcy więzienia. W kilka minut po otrzymaniu wiadomości o skazaniu Javah Arlaj Nehru, na targach zbożowych wstrzymano wszelkie obroty. Kongres narodowy postanowił ogłosić dzień żałoby.

=□=

Związki zawodowe przeciw Stalinowi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 14 kwietnia. (zo). Z Moskwy donoszą: Termin 16-tego zjazdu partji komunistycznej, wyznaczony pierwotnie na połowę maja, ma być odroczony.

Powodem tej zwłoki jest ciche porozumienie związków zawodowych, pragnących złożyć na zjeździe oświadczenie, żądające dymisji Stalina.

TAJNA AKCJA MONARCHISTÓW ROSYJSKICH W ANGLJI.

Warszawa. 14 kwietnia. (G). Z Londynu donoszą: „Daily Tel." podaje, iż przed kilku tygodniami ukazały się w prasie angielskiej tajemnicze ogłoszenia, wzywające wszystkich tych, którzy interesują się sprawą gen. Kutiepowa do wysłania listów pod znakiem wskazanym w ogłoszeniu.

Nadawcy listów otrzymali w kilka dni pisma z napisem „[illegible]" i z wezwaniem do wstępowania w szeregi organizacji, prowadzonej przez monarchistów rosyjskich. Celem tej organizacji jest ratunek generała Kutiepowa przez porwanie zakładników, jak również zniszczenie ustroju sowieckiego i restaurację caratu.

Policja angielska rozpoczęła w tej sprawie śledztwo.

=□=

Paryż. 14 kwietnia. (PAT.) Śledztwo w sprawie porwania gen. Kutiepowa nie dało dotychczas właściwie żadnych pozytywnych rezultatów. Nie zważając na to, pewne organa prawicowe, uważając fakt porwania Kutiepowa za niezbicie ustalony, domagają się gwałtownie zerwania stosunków z Sowietami.

W dzienniku „La Liberte" Camille Aimard, zwracając się do premiera Tardieu, wzywa go do powzięcia natychmiast decyzji. Głosowi temu wtóruje Leon Daudet w „Action Francaise".

Wobec podobnych nastrojów prawicy francuskiej, nacjonaliści rosyjscy zaczynają znowu podnosić głowę. Znany agitator Włodzimierz Burcew wznowił wydawnictwo antybolszewickiego organu „La Cause Commune", ukazującego się co dwa tygodnie i prowadzi gwałtowną kampanję na rzecz natychmiastowego zerwania stosunków z Sowietami.

MAJAKOWSKI POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Moskwa. 14 kwietnia. (PAT.) Agencja Tass podaje, że znany poeta rosyjski Włodzimierz Majakowski odebrał sobie życie. Powodem samobójstwa — jak wynika z pozostawionego przez zmarłego listu — był dramat miłosny.

„SZCZĘŚLIWY" WYPADEK SAMOCHODOWY TARDIEU.

Paryż, 14 kwietnia. (PAT.). Po wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby, gdy premier Tardieu udawał się samochodem do domu, samochód jego zderzył się z taksówką, przyczem oba samochody zostały uszkodzone. Premier Tardieu powrócił do domu pieszo.

ŁADNA RODZINA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 14 kwietnia. (zo) Z Katowic donoszą, że w komisarjacie policji w Rybniku usiłował popełnić samobójstwo 24-letni Antoni Herget syn redaktora „Oberschlaesischer Courier".

Hergeta aresztowano pod zarzutem shańbienia nieletniej dziewczynki; usiłował pozbawić się życia, zażywając większą dawkę arszeniku. Niedoszłego samobójcę odwieziono do szpitala. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Drugi syn redaktora Hergeta aresztowany jest za takie samo przestępstwo.

„Kopernik" „Marysieńka"

Dziś uroczysta PREMIERA. — Tylko kilka dni wyświetlamy zupełnie nową kopję najpotężniejszego arcydzieła świata p. t.

„KRÓL KRÓLÓW" przedstawiające żywot, mękę, śmierć i zmartwychstanie JEZUSA CHRYSTUSA.

Początek seansów o godzinie 3-ciej, 5, 7 i 9-tej.

Przegląd prasy.

KOMUNIKAT SOWIECKI O ALARMACH DMOWSKIEGO.

„Kurjer Poranny" z powodu komunikatu sowieckiego o artykułach Dmowskiego pisze:

Politycy bolszewiccy wiedzą wybornie, że niema w Polsce nikogo, ktoby nie rozumiał, że 1) nie mamy żadnego powodu do wojny z Sowietami, ponieważ do ich spraw wewnętrznych państwo nasze się nie miesza, a z agitacją komunistyczną wewnątrz Polski dajemy sobie wcale nieźle radę, o wiele lepiej, niż którekolwiek inne państwo na szerokim świecie; 2) że jeszcze wtedy, kiedy prowadziliśmy narzuconą nam wojnę, zakończoną zwycięskim pokojem, z którego jesteśmy zadowoleni, odrzucaliśmy wszystkie naciski, aby stać się „żandarmem Europy", i nie chcieliśmy mieć żadnego związku z kontrrewolucją w Rosji; 3) że nie mamy żadnego powodu pragnąć zmiany rządu w Rosji, bo jakkolwiek dzisiejszy jej rząd i system nie budzą u nas ani zachwytu, ani szacunku, to jednak każdy inny rząd rosyjski byłby dla nas o wiele niebezpieczniejszy, skoro na gruzach bolszewizmu mógłby tylko na nowo zakwitnąć „zbierający ziemie caratu" nacjonalizm; 4) że nasze położenie gospodarcze skupia na sobie wszystkie nasze troski, a nawet najbardziej zwycięska wojna mogłaby je tylko pogorszyć, że dlatego trwały pokój nietylko z naszymi najbliższymi sąsiadami, ale wogóle trwały pokój na całym kontynencie jest naszem najgorętszem dążeniem, i że nietylko wojna, jako taka, ale nawet same pogłoski o możliwości wojny, choćby jak najdalej od nas, są ciężką szkodą i krzywdą dla naszej państwowej gospodarki; 5) że gdyby nawet Sowiety wdały się w jakąkolwiek wojnę „z kapitalistycznemi mocarstwami Zachodu", państwem, którego neutralności Moskwa, mogłaby być zupełnie pewna, jest z pewnością Polska.

To wszystko politykom Moskwy jest doskonale wiadomem. Wiadomem jest także, że jeżeli są w Polsce ludzie, którzyby platonicznie tęsknili do przywrócenia w Rosji dawnego reżimu, to możnaby ich znaleźć właśnie wśród narodowej-demokracji.

Jeżeli zatem ze strony tego właśnie obozu podnoszą się dzisiaj alarmy, że Polska zamierza ni stąd ni zowąd zaczepić wojennie Rosję, ba — nawet oddać Pomorze i Śląsk Niemcom, byleby jej w tem nie przeszkadzały, to cel tych andronów może być tylko jeden: wywoływać przed oczekiwanemi wyborami niepokój analfabetów wśród masy wyborczej i wmówić w nich, że jeżeli nie oddadzą głosów na numerek endecji, to będzie wojna, i że zatem kto chce pokoju, ten musi za numerkiem endeckim głosować. Ubocznym celem jest szkodzenie gospodarczej polityce rządu, zwiększenie kryzysu w imię hasła „im gorzej — tem lepiej", i podkopywanie zaufania do Polski w świecie interesów międzynarodowych. To należy do zakresu taktyki demagogicznej, mającej uzupełnić „plakat centrolewu", który mija zupełnie bez wrażenia, jakąś silniej mogącą podziałać na stworzenie sztucznego popłochu dawką demagogji. Że tego rodzaju pomysły kolidują z najprymitywniejszemi pojęciami o tem, co jest dopuszczalne z państwowego i patrjotycznego punktu widzenia, — to tych ludzi nic a nic nie wstrzymuje. Grają już od dawna rozpaczliwie: „va banque"!

Pan Roman Dmowski grozi nawet „kulą w łeb jak amen w pacierzu" temu, kto chce oddać Pomorze Niemcom i zacząć „wojnę zaczepną" z Sowietami. Ma to chyba znaczyć, że ktoś taki jest, i że tego kogoś trzeba zamordować. Wiadomo, że kiedy w roku 1922 napisano w tym obozie, że trzeba „usunąć zawadę", znalazł się fanatyk, który zrozumiał to w wiadomy sposób, i że z tego powodu był nawet przedmiotem gloryfikacji. Cóż to szkodzi, że nikogo takiego, ktoby chciał oddać Pomorze Niemcom i napaść na Sowiety, niema, jak Polska jest długa i szeroka. Ale nuż się zdarzy taki szaleniec, który w to uwierzy, że jest taki zbrodniarz i zdrajca? Wsystkie środki wszak są dobre — dla świętego celu!

=□=

Masowe manifestacje ludności za rządem p. premjera Sławka.

W ubiegłą niedzielę 13 bm. z inicjatywy rady naczelnej BBWR. we Lwowie odbyło się na terenie województwa lwowskiego 9 wieców publicznych, na których posłowie BB. referowali o sprawach gospodarczych i politycznych. Wiece obesłane były tłumnie przez ludność polską i ruską; nastrój na wiecach panował poważny. Przemówienia mowców z pośród miejscowej ludności nacechowane były troską o losy Państwa. Zebrania odbyły się w następujących miejscowościach: w Brzozowie, w sali Sokoła, przewodniczący Wyrkowski Tadeusz, referowali: pos. Wojciechowski i sen. Nowak, obecnych przeszło 500 osób.

W Łańcucie w sali Gwiazdy — przewodniczył p. Januszewski, referował pos. Kozłowski, obecnych 400 osób.

W Przeworsku w sali Sokoła — przewodniczył dyr. Siwiec, referowali radca Dziędzielewicz i pos. Żukowski, obecnych 500 osób.

W Lisku odbył się wiec w sali Rady miejskiej, przewodniczył dr. Al. Poper, referował pos. Sanojca, obecnych 700 osób.

W Ustrzykach odbył się wiec w sali Domu Ludowego w obecności przeszło 400 zebranych. Przewodniczył mjr. rez. Wohl, referował pos. Sanojca.

W Starym Samborze odbył się wiec w sali Sokoła w obecności 700 osób pod przewodnictwem naczelnika Pinduchowskiego. Referowoli pos. Wysoczański, prof. Eckert i dr. Zwarycz.

W Rawie Ruskiej odbył się wiec w sali Sokoła w obecności 800 zebranych. Przewodniczyli p. Karg, Dubieński i Słotwiński, referowali posłowie Zdzisław Stroński i Władysław Wojtowicz.

W Dobromilu odbył się wiec w sali Rady Powiatowej. Przewodniczył p. Szeremkowski, referował pos. Niedźwiedzki.

W Bóbrce odbył się więc w sali Straży pożarnej. Przewodniczył dyr. Cehak, referowali posłanka Jaworska i pos. Seidler, obecnych 300 osób.

W Kolbuszowej odbył się wiec w sali Sokoła. Przewodniczył burmistrz Dostych, referował pos. Dobrzański, obecnych 1000 osób.

Wszystkie wiece uchwaliły następujące rezolucje:

REZOLUCJE.

Zebrani wyrażają:

1. Hołd i cześć p. Prezydentowi Mościckiemu i p. Marszałkowi Piłsudskiemu.

2. Pełne zaufanie i poparcie Rządowi p. premjera Sławka.

3. Zjednoczonemu partyjnictwu wyrażają swoją pogardę i oburzenie i przestrzegają warchołów sejmowych przed dalszą szkodliwą działalnością w stosunku do Państwa i Narodu.

4. Uważają, że piekącą dziś sprawą jest dać Państwu nowy ustrój, a ponieważ zagadnienie to nie dało się dotychczas załatwić, proszą p. Prezydenta Rzplitej, aby zechciał je rozwiązać w myśl życzeń i potrzeb ludności całego Państwa.

5. Protestują jak najenergiczniej przeciw narzucaniu przez partyjnictwo sejmowe szkodliwych dla Małopolski Wschodniej ustaw samorządowych i proszą Rząd, aby starał się wprowadzić u nas taki ustrój samorządowy, aby był zgodny z interesami polskiej ludności i Państwa.

6. Apelujemy do Rządu, aby zechciał otoczyć swą opieką interesy gospodarcze ludności naszej dzielnicy i wykonał rychło program doraźnej pomocy, uchwalony na komitecie ekonomicznym Rady Ministrów.

B. PREMJER ŚWITALSKI WE LWOWIE.

W dniu wczorajszym przybył na obrady delegatów środowisk organizacyjnych BBWR. w Małopolsce Wschodniej b. premjer dr Świtalski, który specjalnie zajął się omówieniem problemów organizacyjnych i ustaleniem pracy na najbliższą przyszłość.

W przeszło 4-godzinnych obradach po złożeniu szczegółowych sprawozdań i omówieniu spraw tyczących się poszczególnych powiatów i całej Małopolski, oraz po wygłoszeniu referatu organizacyjnego przez p. dr. Świtalskiego, zebrani zakończyli posiedzenie, wyjeżdżając na dalszą robotę organizacyjną.

ZMIANY W KORPUSIE OFICERÓW SANITARNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 14 kwietnia. (G). W najbliższym numerze „Dziennika Personalnego" M. S. W. ukażą się zmiany w korpusie oficerów sanitarnych.

Gen. bryg. dr. Kołłontaj-Srzednicki, dotychczasowy szef sanitarny O. K. I, został mianowany komendantem centrum szkolnictwa sanitarnego w Warszawie. Pułk. dr. Prach inspektor sanitarny w M. S. Wojsk. obejmie stanowisko szefa sanitarnego O. K. I. Na jego miejsce przyjdzie do ministerstwa podpułk. dr. Jackowski, obecnie pełniący obowiązki komendanta szpitala ujazdowskiego.

Listy o polskim socjalizmie.

I.

Socjalizm polski!... Prąd społeczno-polityczny, który zrządzeniem losu stał się niejako reprezentacją walki o Niepodległość, który dziś dzięki upartej walce Józefa Piłsudskiego i Jego najbliższych towarzyszy staje się reprezentantem tego wszystkiego, co po powstaniu 1863 roku nie mogło i nie chciało godzić się z zaborami i swą chęć odbudowy pełnego życia Polski, umiało zamienić w czyn. I socjalizm, który dziś ma dwa oblicza, a nie ma żadnego, o ile chodzi właściwie o socjalistyczną część jego programu....

Chcemy wrócić do źródeł, chcemy pokrótce omówić nietylko prawa socjalizmu do głosu w Polsce na mocy dawnych zasług, ale i prawa jego do reformy życia w Polsce. Chcemy omówić jego cechy dodatnie, jego braki. I czynić to będziemy sine ira et studio: zbyt to poważne zagadnienie, by w łatwy sposób, metodą polemiki partyjnej z nim się załatwić.

— — — — — — — —

Socjalizm polski w swych początkach chętnie przyznawał się do pokrewieństwa ideowego z socjalizmem Worcella, gromady Humań i gromady Grudziądz. Wyszukiwano ideje socjalistyczne w pismach Mickiewicza, powoływano się na romantyczny renesans polski po 1830 r., chciano w fakcie podpisania przez Towarzystwo Demokratyczne „Manifestu komunistycznego" widzieć coś więcej, aniżeli solidarność demokracji, walczącej ze Świętem Przymierzem Rosji, Prus i Austrji. Takim właśnie socjalizmem, gorącym uczuciowo, dość mglistym w dziedzinie programu społecznego, bliskim tego, co z dużą dozą zarozumiałości marxiści nazywali socjalizmem utopijnym, był socjalizm ciekawego, a mało dziś znanego pisma paryskiego „Pobudka". Takim prawie zresztą był i kierunek dziś wrogi socjalizmowi zupełnie, kierunek Ligi Polskiej, późniejszej Ligi Narodowej. Ci, którzy przeszli przez Związek Młodzieży Polskiej („Zet") i którzy osiągnęli najwyższy stopień w tej organizacji („bracia") pamiętają dokładnie tajemniczą kopertę ze statutem, otwieraną z dziwną, mistyczną powagą... Pamiętają i statut, pisany przez Zygmunta Balickiego i tam właśnie wiele, bardzo wiele znaleźć można było tego „socjalizmu narodowego".

Ale obok tego kierunku, którym dziś świadczą się niemal wszyscy socjaliści polscy, istniał i kierunek inny, zwany wówczas „socjalizmem międzynarodowym". Duch czasu, ucieleśniony w pozytywiźmie, tęga praca publicystyczna Aleksandra Świętochowskiego, wpływy ideowe Herberta Spencera, przetłumaczonego przez niedocenianego i niedocenionego myśliciela J. K. Potockiego (Marjan Bohusz), modne wówczas prace Ernesta Renana, Drapera, no, i praca niestrudzona popularyzatora, czy jak kto woli, wulgaryzatora Marxa, Kautsky'ego przygotowały grunt pod socjalizm inny. — Socjalizmowi temu służyli nie tylko późniejsi esdecy: wielu, jakże wielu późniejszych przywódców t. zw. socjal-patrjotów w zaraniu swej działalności odżegnywało się od patrjotyzmu, walki o niepodległość.

Organizacyjnem wcieleniem, pierwszem na ziemiach polskich, tego „socjalizmu międzynarodowego" był „Pierwszy proletarjat". Jest dziś modnem twierdzić, że Waryński i jego towarzysze byli bojownikami o niepodległość, pierwszymi po zamarciu ruchów powstańczych kontynuatorami myśli Trauguttów, jeżeli nie Hauke-Bosaków i Langiewiczów. A jednak... jednak bez zrozumienia ducha epoki, tak stawiając sprawę, popełnia się błąd zasadniczy, błąd, który czyni niezrozumiałą zupełnie rolę Zygmunta Miłkowskiego, a nawet Bolesława Limanowskiego, Stanisława Mendelsona.

„Pierwszy Proletarjat" był organizacją socjalistyczną międzynarodową, która tylko dlatego nie weszła w ścisły kontakt z ruchem socjalistycznym rosyjskim, że „Narodnaja Wola" ...była zbyt mało prawowierną z punktu widzenia socjalistycznego. Nie mówiąc już o literaturze „międzynarodowego socjalizmu", która w początku ruchu socjalistycznego w Polsce nie poruszała zupełnie zagadnień politycznych, ograniczając się do propagandy doktryny socjalizmu naukowego, dowodem jaskrawym neutralności socjalizmu międzynarodowego w kwestji niepodległości Polski jest fakt, że pierwsi pionierzy ruchu socjalistycznego w Galicji, a uczniowie Waryńskiego na czele z Ignacym Daszyńskim do chwili rozbicia ogólnej partji socjalno-demokratycznej Austrji przez Czechów tkwili w niej i czuli się zupełnie dobrze.

A już wprost skandalicznym był stosunek „socjalizmu międzynarodowego" do ówczesnych reprezentantów kierunku niepodległościowego, ludzi innej epoki, ludzi ruchu z 1863 lat, Zygmunta Miłkowskiego i... Bolesława Limanowskiego. Ostra, cudownie zresztą napisana broszura starszego brata Ignacego Daszyńskiego, przedwcześnie zmarłego Feliksa, zwrócona przeciwko obu tym filarom kierunku niepodległościowego jest dziś również zapomniana, ale... nie wykreślona z historji naszych ruchów politycznych.

Do historji również należy przeprowadzona przez Stanisława Mendelsona na łamach londyńskiego „Przedświtu" kampanja o wprowadzenie do programu socjalistycznego hasła Niepodległości Polski. Podkreślamy hasła, gdyż aż do ujęcia w ręce broni przez „bojówkę" pod wodzą Piłsudskiego, aż do Jego planów powstańczych w cza-

Słowiańszczyzna w pieśni.

Wielkie dzieło Ludwika Kuby.

Niedawno wyszedł z druku ostatni, piętnasty, tom wielkiego dzieła noszącego tytuł „Słowiańszczyzna w swych śpiewach". Autorem jego jest Ludwik Kuba, wybitny malarz i zarazem niezmiernie wprost zasłużony zbieracz słowiańskich pieśni ludowych. Po czterdziestu pięciu latach doczekał się ukończenia swego pomnikowego istotnie dzieła, rozpoczętego w r. 1884.

„Słowiańszczyzna w swych śpiewach" przynosi w piętnastu tomach bogaty zbiór ludowych pieśni ze wszystkich okolic Słowiańszczyzny. Kolejno wydawał autor następujące tomy: pieśni z Czech, Moraw i Śląska, Słowaczyzny, Polski, Łużyc, Rusi (Ukrainy), Rosji i Białorusi, Słowenji, Chorwacji, Czarnogóry, Dalmacji, Serbii właściwej i Starej, Bośni i Hercegowiny, Makedonji i Bułgarji. Pracy swej podjął się autor mając lat dwadzieścia, pociągnięty szlachetnem umiłowaniem piękna pieśni słowiańskiej — i mimo że pracował w warunkach początkowo bardzo niekorzystnych, mógł wydać (własnym nakładem) do r. 1892 jedenaście tomów, obejmujących pieśni Słowian zachodnich i wschodnich oraz zachodniej części południowych. Później, wskutek trudności materjalnych wydawnictwo musiało być przerwane. Dopiero od r. 1923 udało się autorowi uzyskać poparcie kół muzycznych a następnie i prezydenta Masaryka, dzięki hojności którego wydawnictwo mogło być doprowadzone do końca.

Kuba jest dziś niewątpliwie jednym z niewielu gruntownych znawców pieśni słowiańskiej wogóle, najlepszym zaś chyba, o ile chodzi w szczególności o Słowian południowych. Ogromne bogactwo ludowej pieśni południowo - słowiańskiej, zawarte w dziewięciu tomach, zebrał autor w czasie swych wieloletnich wędrówek na miejscu. Ogromna ilość tych pieśni została po raz pierwszy wogóle zanotowana i wydrukowana, co daje autorowi prawo do szczególnej wdzięczności ze strony Jugosłowian i Bułgarów, którzy sami się tej pracy nie podjęli. Te, nowoodkryte po prostu, pieśni są niewyczerpalną kopalnią dla spostrzeżeń etnograficznych i w tem też leży główna niespożyta zasługa Kuby dla nauki.

Pieśni naogół są podane w brzmieniu oryginalnem (i to w narzeczach ludowych) i w czeskim przekładzie, w harmonizacji na fortepian i chór mieszany, względnie śpiew solowy, o ile w danym kraju chóralnie jakiejś pieśni się nie wykonuje.

Nas oczywiście najbardziej musi zaciekawić tom poświęcony pieśniom polskim. Otóż, tom ten „Księga czwarta — pieśni polskie" wychodził zeszytami jeszcze na samym początku tworzenia się „Słowiańszczyzny w pieśni", w latach 1884 — 1887. Autor wydawał je „nakładem własnym i przy ofiarnej pomocy niektórych przyjaciół". Pierwszy zeszyt tego tomu nosi dedykację: „Poświęcono Ojczyźnie Kościuszki, jej bohaterskiej sławie i wielkości męczeńskiej" i opatrzony jest mottem „O pieśni gminna" z Wallenroda. Na końcu ostatniego zeszytu jest obszerny fachowy wykład o budowie muzycznej pieśni ludu polskiego.

Łącznie zawiera cały tom polski 175 pieśni, przeważnie z czeskim przekładem. Materjał do nich wzięty jest wyłącznie niemal z „Ludu" Oskara Kolberga a pozatem z niektórych innych zbiorów drukowanych. Tom polski jest właśnie jednym z działów stanowiących mniejszość w całem dziele, w których autor oparł się na źródłach drukowanych; o ile chodzi o Polskę, to dlatego, że uznał, iż sam nie zebrałby więcej materjału, niż znakomity nasz etnograf Kolberg. Niestety tom ten jest już od wielu lat rozebrany, autor więc zapowiada nowe wydanie, które byłoby dopełnione specjalnym rozdziałem pieśni kaszubskich. Że to nowe wydanie byłoby jak najbardziej pożądane, nie trzeba ani dowodzić specjalnie, zwłaszcza o ile chodzi o Czechy, gdzie znajomość bogactwa naszej kultury ludowej jest o wiele mniejsza, niż znajomość rzeczy rosyjskich i jugosłowiańskich.

Ludwik Kuba ma prawo do wdzięczności nie tylko własnego społeczeństwa za wzbogacenie czeskiej literatury muzycznej tak wspaniałem dziełem. Wdzięczni mu też powinni być i inni Słowianie za szerzenie o nich wiadomości wśród narodu czeskiego i słowackiego, Słowianie zaś południowi nadto i za pracę odkrywania dla świata ich pieśni, pracę na polu przedtem częściowo odłogiem leżącem. Nic tak serc nie spaja, jak pieśń. Ludwik Kuba śmiało być może nazwanym dla swej czynności pracownikiem dla serc słowiańskich, to też zasługi jego są niespożyte dla zbliżenia międzysłowiańskiego.

Henryk Batowski.

„Blaski i nędze zwycięstwa".

POINCARE I H. BORDEAUX O KSIĄŻCE CLEMENCEAU.

Paryż. 14 kwietnia. (PAT.) Ukazanie się w handlu księgarskim książki Clemenceau pt. „Blaski i nędze zwycięstwa" (która równocześnie ukazała się w przekładzie polskim), zapowiada długą polemikę między obrońcami pamięci Focha, zaatakowanego przez Clemenceau i przyjaciółmi tego ostatniego.

Dzisiejszy **„Excelsior"** ogłasza **długi artykuł Poincarego,** który, uznając wspaniałe zalety Clemenceau, występuje jednak stanowczo w obronie Focha i uważa, że oskarżenie go o brak dyscypliny jest najzupełniej niesłuszne. Prawdziwą aberacją ze strony Clemenceau nazywa Poincare poświęcenie przez niego tej kwestji całego rozdziału w swej książce.

W **„Echo de Paris"** członek akademji francuskiej **Henri Bordeaux** oświadcza, że ton użyty przez Clemenceau wobec Focha jest nie do przebaczenia, nawet jeżeli smutną tę polemikę wywołał sam Foch swemi oświadczeniami. Ostatecznie jednak nie gra to wielkiej roli. Zarówno sławy Focha, jak i sławy Clemenceau nic nie może obecnie podkopać.

Czytanie książki Clemenceau wywołuje uczucie smutku i goryczy, świadczącej o głębokiem jego rozczarowaniu. Pokój wersalski, który, według marzeń Clemenceau, miał stworzyć nową Europę, opartą na zasadach sprawiedliwości, tak jak pokój westfalski stworzył równowagę europejską, nie ziścił jego nadziei. Choć twierdzi on, że walczył do upadłego o oparcie zgodnie z planem Focha granicy Francji o Ren, powstaje pytanie, dlaczego nie dopuścił, aby wielki żołnierz bronił osobiście swej koncepcji przed kongresem pokojowym. Bankructwo tej koncepcji, zawarcie pokoju, który nie dał Francji żadnych gwarancyj, wywołuje u Clemenceau wybuch rozpaczy. Podobnie do króla Lira, trawiony jest on niepokojem o przyszłość swego kraju. Są narody — mówi on w zakończeniu — które rozpoczynają swe istnienie, są inne, które je kończą. Przeświadczenie o naszych siłach wymaga, aby na każdego padła część odpowiedzialności, na którą zasłużył. Francja będzie tem, na co zasłużą Francuzi.

---

sie wojny rosyjsko - japońskiej żadnych konsekwencyj politycznych z tego punktu programu nikt nie wyciągał. Jedynym dowodem chęci realnego ujęcia tych spraw było wyodrębnienie się delegacji polskiej na kongresy międzynarodowe z delegacji ogólnopaństwowych. Już wyodrębnienie się organizacyjne socjalistów w b. zaborze pruskim i austrjackim przypisać należy czynnikom zewnętrznym: w zaborze pruskim budzącemu sie socjal-hakatyzmowi, w zaborze austrjackim — rozbiciu partji socjalno-demokratycznej przez Czechów - separatystów.

Natomiast P. P. S. zaboru rosyjskiego z dumą nosiła swój sztandar czerwony, podkreślając odrębność swa od ruchu rosyjskiego zarówno w jego eserowskiem, jak i esdeckiem wydaniu.

Gdy mówi się o początkach ruchu socjalistycznego, o faktach tych, o wpływie pozytywizmu warszawskiego, będącego mieszczańską odmianą ugody z zaborcą, pamiętać należy. I podkreślać trzeba zawsze, że nie t. zw. kraj, nie organizacja konspiracyjna, działająca w terenie, ale emigracja, ale właśnie Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich był tym czynnikiem, który wówczas, gdy dzisiejszy Pierwszy Marszałek Polski spędzał czas na wygnaniu w dalekiej Syberji, przeprowadził „unarodowienie" socjalizmu polskiego.

Złożył się na to i wpływ takich ludzi, jak Wacław Święcicki, którzy pracowali równocześnie w Lidze Narodowej i w P. P. S., lub też jak zapomniany dziś „tow. Kapral" — Wernyhora, który z szeregów Ligi Narodowej przeszedł do ruchu socjalistycznego. Znaczny, bardzo znaczny wpływ miała i polityka zaborców, wyraźnie krzywdząca dawne dzielnice polskie, i obserwacja życia państwowego narodów innych — i wreszcie nasza „Młoda Polska" — neoromantyzm Kasprowicza, Wyspiańskiego, działalność artystyczna „Chimery" i jej twórcy Miriama — Przesmyckiego.

A czynnikiem decydującym w ewolucji socjalizmu polskiego ku patrjotyzmowi stał się ...Sienkiewicz. Jego „Trylogja", zresztą bardzo stronnie, choć barwnie przedstawiająca życie Polski szlacheckiej, przechyliła szalę na rzecz Polski w duszy robotnika polskiego. I gdy inteligencja nieraz jeszcze pod wpływem i Świętochowskiego, i paradoksów ekonomicznych Róży Luksemburtanki wahała się i rozmyślała, czy jednak realnym jest program Niepodległości, robotnik zdecydował się bezapelacyjnie.

I w chwili pierwszego rozłamu w PPS. robotnik jasno dał poznać po której stronie stoi...

Sigma.

=□=

POD CHÓREM ZAŁAMAŁA SIE ESTRADA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 14 kwietnia. (G). Donoszą z Łodzi: Podczas uroczystej akademji urządzonej wczoraj w sali Filharmonji ku czci Mendelsohna przez stowarzyszenie „Bund", wydarzyła się katastrofa. Gdy na estradę wszedł chór, złożony przeważnie z kobiet, przegniłe deski i belki załamały się, grzebiąc pod gruzami wszystkich śpiewaków. Wśród publiczności zapanowała panika.

Z pod gruzów wydobyto 12 osób ciężej lub lżej rannych. Katastrofa ta tylko dzięki przytomności policji i funkcjonarjuszom Filharmonji nie przybrała wiekszych rozmiarów.

NA TROPIE SPRAWCÓW SENSACYJNEJ KRADZIEŻY DZIEŁ SZTUKI

Berlin. 14 kwietnia. (PAT.) Policja berlińska prowadzi dochodzenia w sprawie sensacyjnej kradzieży dzieł sztuki w madryckiej bibljotece narodowej. Chodzi o 250 drogocennych sztychów Rembrandta, Duerera i Łukasza van Leyden. 67 z tych sztychów było własnością madryckiej bibljoteki narodowej, skąd znikły w tajemniczy sposób we wrześniu 1929 r. Pochodzenia pozostałych sztychów nie zdołano dotychczas ustalić.

Jeszcze w r. 1929, po wykryciu kradzieży, policja hiszpańska rozpisała listy gończe, które do tej pory nie dały rezultatu. Dopiero z początkiem br. udało się ustalić, że sztychy sprzedane zostały właścicielowi jednego z antykwarjatów berlińskich.

Właściciel ten, którego nazwisko policja berlińska utrzymuje w tajemnicy, twierdzi, że sztychy pochodzą od niejakiego Antonio Lopez, rzekomego bibljotekarza madryckiej bibljoteki narodowej. Lopez miał otrzymać od antykwarjusza berlińskiego 40.000 mk. tytułem zaliczki.

WKRÓTCE ZACZNIE PRACOWAĆ FABRYKA FORDA W ROSJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 14 kwietnia. (zo) 14 bm. przejeżdżała przez Warszawę do Moskwy grupa przeszło 70 amerykańskich inżynierów, mechaników i monterów, którzy w towarzystwie rodzin udają się do Rosji do fabryki, którą w Niżnym Nowogrodzie zakłada Ford. W skład administracji i zarządu fabryki wejdzie 254 Amerykanów.

SAMOLOTY WINNE WYSTRZEGAĆ SIĘ PRZEKRACZANIA GRANIC PAŃSTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 14 kwietnia. (zo) Wskutek akcji dyplomatycznej jednego z państw ościennych, wszczętej z powodu rzekomego przekroczenia przez samoloty polskie granicy tego państwa i rozrzucenia ulotek propagandowych, oraz w celu zapobieżenia podobnym konfliktom na przyszłość ministerstwo komunikacji wydało okólnik, w którym przypomina, że członkowie załogi samolotu polskiego prywatnego, dokonywujący lotu w pobliżu granic państwa winni wystrzegać się bezwzględnie przekraczania granic państwa, o ile nie mają na to specjalnego upoważnienia, przyczem należy pamiętać, że granice państwa mogą być przekraczane tylko w miejscach specjalnie wyznaczonych z zachowaniem obowiązujących warunków.

BANDA PRZEMYTNIKÓW TYTONIU W WALCE Z POLICJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 kwietnia (G). Z Łodzi donoszą: Tutejsza policja przystąpiła do likwidacji bandy przemytników tytoniu niemieckiego. Komendant posterunku na Chojnach postanowił w tym celu przeprowadzić rewizję w mieszkaniu podejrzanego o szmugiel Patery. Rewizja pozostała bez rezultatu. Również w mieszkaniu drugiego podejrzanego Wł. Jacha nic nie znaleziono.

Dopiero w podwórzu domu udało się policji przytrzymać przemytniczkę Rutkowską, przy której znaleziono 40 kg. przemycanego tytoniu.

Podczas odprowadzania aresztowanej do komisarjatu doszło niespodziewanie do burzliwych zajść. Tłum złożony z kilkuset osób, rzucił się na policjantów i odbił Rutkowską wraz z skonfiskowanym tytoniem.

Dopiero w godzinę później przybył silny oddział policji, który aresztował całą szajkę. Paterę z żoną, Jacha z żoną i Rutkowskiego z żoną, oraz jeszcze kilka osób. Aresztowanych pod silną eskortą doprowadzono do policji.

=□=

Z SALI KONCERTOWEJ.

Doroczny koncert Towarz. śpiew. „Harfa".

Towarzystwo śpiew. „Harfa" na koncercie urządzonym dnia 11 kwietnia w sali Pol. Towarzystwa Muzycznego, zaznajomiło publiczność z szeregiem dzieł chóralnych między któremi wyróżnia się piękny programowy obrazek Grający step", B. Walka-Walewskiego traktującego chór nowocześnie a więc orkiestralnie z niezrównanem mistrzostwem. Na dalsze wyróżnienie zasługują sympatyczne „Zaloty" W. Hausmana napisane ze znajomością techniki chóralnej w poprawnej harmonizacji. Co do reszty repertuaru chóralnego, należy zerwać z „tradycją" amatorskiej twórczości, i przeprowadzić gruntowną zmianę w wyborze utworów nowszych techniką bardziej wartościowych a przedewszystkiem pisanych z inwencją. Dalszą część programu wypełniły produkcje solowe, a to, skrzypcowa p. Hardulaka przy akomp. p. Kapturkiewicza i p. Bendera art. opery lwowskiej, którego wykonanie arji z „Cyrulika" Rossiniego mile utrwaliło w pamięci słuchaczy, artystę naprawdę nieprzeciętnego głosowo.

Część chóralną wykonał sympatyczny zespół „Harfy" pod przewodnictwem niezawodnej pałeczki dyrygienckiej p. St. Kinalskiego, którego wielka muzykalność, energja i ofiarność w pracy już znana jest szerokim sferom naszego grodu.

W zastępstwie — St. Wa-kl.

Robot pilotem. Brytyjskie ministerstwo lotnictwa dokonało szeregu prób nowego typu „robota", kierującego samolotem. „Mechaniczny człowiek" nie tylko doskonale prowadzi aeroplan, udając się we wskazanym kierunku. lecz, przebywając w przestworzach w ciągu kilku godzin. doskonale reagował na zbliżające się wiatry lub silne prądy powietrzne, obniżając w miare potrzeby lot. Zastosowanie „robota" do zrzucania bomb z wojskowych samolotów dało zadawalające wyniki. Zdaniem fachowców, używanie „robota" na samolotach pasażerskich przy przelotach w chmurach lub we mgle może zapewnić zupełne bezpieczeństwo, robot bowiem lepiej „orjentuje" się w tym wypadku, aniżeli żywy człowiek.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Z KASYNA I KOŁA LIT.-ART.

Lwów tworzący.

Zamanifestował swoje istnienie „Wieczorem pisarzy lwowskich" urządzonym przez Kasyno 10 bm. Był to w naszem życiu kulturalnem ewenement niezwykły, godny uwagi i — rozwagi. Potwierdził i zaprzeczył wiele opinij pesymistycznych. Ożywił zagadnienia doniosłe. Nasilił myśl poszukującą przyczyn mnóstwa zjawisk. Słowem: w statykę, w zastałą nieruchomość wprowadził — ruch. To jest zasługa najwalniejsza.

Z natury rzeczy przedsięwzięcie takie musiało mieć charakter retrospektywny. Owego cofnięcia poza punkt zwrotny dokonał H. Balk w przedsłowiu: „O Lwowie rozżalonym i Lwowie twórczym" — w „studjum charakterologicznem" (jak je określił) środowiska i momentu kulturalnego. Odważnie stwierdził obumarcie życia literackiego i sprawiedliwie rozłożył jego winę na trzy wchodzące w grę czynniki: twórcę, odbiorcę i pośrednika (wydawcę). Najsurowiej wypadło oskarżenie wydawców lwowskich. — Jest to już tradycyjny i w tej tradycji doskonale się czujący kozioł ofiarny wszystkich oskarżeń. Nie chodzi o jego obronę. Ale o pominięty moment ważny dla atmosfery literackiej: prasę. Grzech prasy przeciw kulturze literackiej i estetycznej Lwowa jest naprawdę ciężki. Dzienniki przytłoczone polityką, uwiedzione pędem sensacyjności, prawie nie poświęcają miejsca literaturze. Powoli w zainteresowaniach człowieka zatraca się świadomość potrzeby i — potrzeba takiej świadomości. Niemniej jest istotny (również nie wskazany przez Balka) — brak pisma literackiego. Bo „Wiadomości muzyczne i literackie" — szczupłe, mało ruchliwe tego dotkliwego braku nie zapełniają. A przecież, nie kto inny, jak Koło Lit.-Art. więzi blisko od miesięcy sprawę czasopisma literackiego, przytrzymuje inicjatywę, rzuconą przez młodych (Koło Polonistów Uniw. J. K.). O tem piśmie (potrzeba jego jest paląca i ogromna), jeszcze nim żywot poczęło, smutne nachodziły myśli, gdy się analizowało pojęcie „pisarza lwowskiego" wysunięte przez tytuł wieczoru. Balk podkreślił znaczenie tego przedsięwzięcia, jako zrywającego z tradycjami „dostojnego odosobnienia" pisarzy Lwowa, jako nawiązującego kontakt z życiem i społeczeństwem. Dziwne jak temu towarzyszy inna „splendid isolation" od młodego pokolenia piszących. Brał z niego udział tylko, bliżej z Kasynem związany, autor „Prowincjałek" Wł. Lewik. Pominięto (niezupełnie potrzebnie i niezupełnie słusznie rewindykując dla Lwowa Wasylewskiego i Parandowskiego, którzy zresztą nie wystąpili) — szereg talentów kształtujących się ciekawie, żywych i — dość powszechnie znanych. Wymieniam przedstawiających ten sam „census", co Lewik (tom udanych poezyj): Gamską i Dresdnera, dodaję z odwagą podejmującego rodzaj tak trudny, jak powieść polityczna — Poppera. A przecie poza tymi jest jeszcze mnóstwo uzdolnień prawie nieujawnionych, nie ukazanych na światło dzienne. To pewne, że na drodze ekskluzywnej, klanowej, zachowawczej organizacji życia literackiego nie dokona się podniesienia poziomu stosunków kulturalnych. Podobnie przyszłe pismo (jeśli po miesiącach dojrzeje) nie spełni swej zasadniczej roli, jeśli drzwi na oścież nie otworzy młodym i nowości niesionej przez młodych. Choćby to w sprzeczność wchodziło z konserwatywnem przywiązaniem do form i do ludzi. Stosunki literackie we Lwowie cechuje w stopniu nadmiernym prowincjonalna familjarność. Jako konsekwencja: niedostatek krytyki twórczej, pobudzającej — za tracanie proporcyj spraw, rozważanych w granicach bliskiego współżycia na ciasnym terenie, wśród niebogatego świata zjawisk. Resume. Dwa momenty, dotąd nieuwzględnione ożywić mogą, pobudzić, zaznaczyć w życiu polskiem — Lwów tworzący: związanie dnia wczorajszego z budzącem się odmiennie na świat patrzącem — dziś i perjodyk literacki o możliwie wielkiej rozległości horyzontów. o odważnej, uczciwej, dobrej woli służenia powszechnej sprawie kulturalnej.

Wieczór rozpoczął akt III historycznego dramatu „Rejtan" Kaz. Brończyka, wyraziście odczytany przez F. Frączkowskiego. Trudno mówić o jego wartości, o której decyduje całość struktury kompozycyjnej. Fragment wskazał walory sceniczne, mocną sugestywną ekspresyjność tego dramatycznego przedsięwzięcia, które niedługo zjawi się na półkach księgarskich. W dalszym ciągu A. Zielińska odczytała wiersz milczącego od 1912 r. („Nieznanemu Bogu") niepospolitego liryka Józ. Jedlicza wiersz: „Drzewa" — „nowy", bo nieznany, ale chyba dawny, a L. Kielanowski: „W gasnącem słońcu jesieni" Wł. Kozickiego — utwór z młodopolskich nastrojów wywiedziony młodopolską, zapomnianą prozą poetycką. Bezpośrednio nowy, silny ton przeciwstawił Lewik przeczytanym przez siebie tryptykiem: „Opowieść o króla-janowym zegarze w Rudkach". Zwartość, oszczędność, siła, trafność wyrazu, umiejętna stylizacja językowa, nasunięta tematem i świetnie go oddająca — to walory wiersza utalentowanego poety, który niedawno zgłosił swój akces do „Czartaka", pierwszy wnosząc udział Lwowa w działalność jednej z czołowych grup literackich Polski. Pierwszą część wieczoru zakończył St. Maykowski odczytaniem fragmentów swojej: „Krucjaty dziecięcej", osnutej na tle jednego z najbardziej niesamowitych urzekających niepojętą dziwnością i — pięknością zjawisk średniowiecza: wyprawy 7.000 dzieci dla odebrania grobu Chrystusa z rąk Saracenów. Przedziwne wyczucie duszy dziecięcej, to, którego takie dowody składa jako autor nowych, rewelacyjnych czytanek dla szkoły średniej. jakaś miłosna tkliwość dla tematu, wczuć się w jego niezwykłość, poetycki czar pozwalająca — ze zdolnością pięknej, prostej, sugestywnej wspaniale rytmicznej (rytmiczność tę Maykowski czytaniem podkreślał) stworzyły utwór naprawdę. naprawdę niezwyczajny, swoisty jak wiele rozprószonych jego wypowiedzi dawniejszych — i porywająco piękny. Przemówił prawdziwy poeta.

Druga połowę wieczoru otworzyły, nową Obertyńską ukazujące „Wiersze kamieniczne", niestety zatracone zupełnie przez interpretację Zielińskiej. Następnie Kielanowski odczytał drobiazg Wasylewskiego „Anioł król. Jadwigi", osobliwie niepodobny do „genre'u tego nieocenionego causeur'a. Raort osobiście sprezentował rozdział satyrycznej powieści prowincjonalnej: „Pod pierzyną", w Lamowskim, ale chyba znacznie obniżonym stylu. Po raz drugi jako świetny recytator wystąpił tego wieczoru Maykowski podkreślając wartości wiersza Maryli Wolskiej o malarzu lwowskim „Panu Tepie" — z cyklu utworów. wprowadzających jakby lwowski regionalizm wspomnieniowy („O dawnym Lwowie" w zbiorze „Dzbanek malin"). Wieczór zamknęły całkiem — „poranne" sekstyny H. Zbierzchowskiego, które twórczości żadnej, nawet lwowskiej reprezentować nie mogą i nie powinny. Zbytek szkodliwy.

Wierzyć sie chce, że ten wieczór przynosi zapowiedź nowych czasów Lwowa, że czyni pierwszy wyłom w dotychczasowem obumarciu. I to jest wśród wrażeń przykrych — radosne. I drugie jeszcze radośniejsze: wypełniona po brzegi sala, stwierdzająca jasno żywe zainteresowanie, kulturalną potrzebę, głód estetyczny Lwowa.

T. T.

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze. uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnem niedomaganiu, zażywa się rano naczczo szklankę naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**. Na podstawie doświadczeń, dokonanych w klinikach chorób wewnętrznych, woda **Franciszka-Józefa** jest jedynym i najskuteczniejszym środkiem przeczyszczającym. Żądać w aptekach i drogerjach. 2280

3)

DAWID HERBERT LAWRENCE.

Dotknęłaś mnie.

Nowela.

Autoryzowany przekład
Janiny Sujkowskiej.

(Ciąg dalszy.)

Chłopak obrzucił ją wzrokiem. Nie wyglądała uroczo: taka chuda, z wielkim nosem, w ściercie do kurzu w różowobiałą szachownicę, owiązanej ciasno naokoło głowy. Czuła, że przedstawia się niekorzystnie, ale tyle się już nacierpiała, że niewiele ją to obeszło.

Weszła służąca, która Hadrjana nie znała.

— Chodź przywitać się z ojcem — — rzekła kuzynka Matylda.

W hallu spłoszyli Emme, która zachowała się jak wystraszona kuropatwa. Stała na schodach, wsuwając na miejsca błyszczące pręty. Obcięte włosy spadały w nieładzie na czoło.

— Co? — krzyknęła gniewnie. — Dlaczegoś się tak pośpieszył?

— Wyjechałem o dzień wcześniej — odparł młody człowiek i jego niespodziewanie głęboki, męski głos podziałał na kuzynkę Emme jak uderzenie piorunu.

— Wpadłeś w sam środek roboty — rzekła z urazą. — Weszli wszyscy troje do środkowego pokoju.

Stary Rockley był ubrany — to znaczy miał na sobie spodnie i skarpetki — ale leżał na łóżku, popodpierany poduszkami i patrzył przez okno na ukochany ogród, jaśniejący tulipanami i zielenią. Wyglądał na oko lepiej niżby się mogło zdawać, gdyż jego nalana twarz nie straciła rumieńców. Żołądek miał spuchnięty. Obejrzał się szybko samemi oczami, nie poruszając głowy. Z przystojnego, dobrze zbudowanego mężczyzny pozostała tylko ruina.

Na widok Hadrjana twarz jego rozjaśniła się szczególnym, mimowolnym uśmiechem. Młody człowiek powitał go bojaźliwie.

— No, do gwardji nie przyjęliby cię — rzekł stary. — Może jesteś głodny?

Hadrjan rozejrzał się naokoło — jakby za jedzeniem.

— Owszem — rzekł.

— Może jajka i szynka? — zapytała krótko Emma.

— Owszem — powtórzył chłopak.

Siostry odeszły do kuchni i kazały służącej skończyć czyścić schody.

— Czy się zmienił? — zapytała sotto voce Matylda.

— O! — wykrzyknęła nieokreślenie kuzynka Emma. — Co za mały mężczyzna!

Obie skrzywiły się i roześmiały nerwowo.

— Podaj mi patelnię — rzekła Emma do Matyldy.

— Ale zuchwały jak zawsze — zauważyła Matylda, mrużąc znacząco oczy i podając patelnię.

— Kogucik! — odpowiedziała sarkastycznie Emma. Najwidoczniej świeżo opierzona, pewna siebie męskość Hadrjana nie znalazła w jej oczach najmniejszego uznania.

— O, tak znowu źle nie wygląda — rzekła Matylda. — Nie uprzedzaj się do niego.

— Nie uprzedzam się, nawet uważam, że jest wcale przystojny — odparła Emma — tylko stanowczo za mały.

— Ale żeby nas w taki sposób zasko czyć — zauważyła Matylda.

— Oni nigdy nie mają na nic względu — rzekła pogardliwie Emma. — Idź i ubierz się, Matyldo. Mnie on nie obchodzi. Ja zajmę się przygotowaniem jedzenia, a ty możesz z nim rozmawiać. Ja się tego nie podejmę.

— Będzie wolał porozmawiać z ojcem — rzekła znacząco Matylda.

— Chytry! — wykrzyknęła z grymasem Emma.

Siostry były przekonane, że Hadrjan przyjechał w nadziei naciągnięcia ojca na jakiś zapis. I nie były pewne, czy mu się to nie uda.

Matylda poszła na górę zmienić suknię. Obmyśliła z góry, jak się ubierze, aby zaimponować Hadrjanowi, który tymczasem zeszedł ją z głową owiązaną ścierką do kurzu i z chudemi rękami, zanurzonemi w mydlinach. Nie przejęła się tem wcale. Teraz za to wystroiła się skrupulatnie. Uczesała starannie długie, piękne, jasne włosy, ożywiła bladość twarzy odrobinką różu i włożyła miękką. zieloną suknię oraz sznur ślicznych. kryształowych paciorków. Wyglądała tak elegancko jak ilustracja z numeru mód i prawie tak samo nierealnie.

Zastała ojca i Hadrjana, zajętych rozmową. Młody człowiek był z reguły małomówny, ale w towarzystwie „wuja" umiał się ożywić. Popijali obaj przepalankę i kurzyli papierosy, gawędząc jak dwaj starzy koledzy. Hadrjan opowiadał o Kanadzie, dokąd miał zamiar wrócić.

— Więc nie chciałbyś zostać w Anglji? — zapytał Rockley.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

15 kwietnia 1930

Wtorek

Ludwiny

Jutro: Lamberta

Wschód słońca 4·32

Zachód 18·17

TEATR WIELKI.

Wtorek godz. 7.30: „Kupiec Wenecki", ostatni występ Sosnowskiego, ceny popularne.

Środa godz. 7.30: „Piękna Galatea", oraz balety „Zaproszenie do tańca" i „Tańce połowieckie", zniżki ważne.

TEATR MAŁY.

Wtorek godz. 7.30: „Pan Topaz", zniżki ważne".

Środa godz. 7.30: „Pan Topaz", zniżki ważne".

KINOTEATRY.

APOLLO: Maurice Chevalier jako Pieśniarz Paryża.

CHIMERA: „Dziewczynka z baletu".

CASINO: Współcześni Judyta i Holofernes.

KOPERNIK: „Król królów".

LEW: „Sonia, Sonia, szczęście me!"

MARYSIEŃKA: „Król królów".

PALACE: „Moralność pani Dulskiej" (dźwiękowy).

=□=

— **„Lwów w cyfrach"** za miesiąc luty 1930 wydawany przez miej. biuro statystyczne wyszedł już z druku i zawiera następujące działy: klimat, ludność, zdrowotność, bezpieczeństwo publiczne, aprowizacja i ceny, ruch budowlany, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, finanse i kredyt, praca, przemysł i handel, komunikacja i transport, oraz opieka społeczna. Każdy z tych działów jest ilustrowany szeregiem tablic statystycznych. Zeszyt uzupełnia dodatek, zawierający dane o przedszkolach miejskich, o ruchu osobowym i towarowym na stacjach kolei żelaznych we Lwowie i o żegludze powietrznej na linji Lwów—Warszawa.

200 aparatów fotograficznych

różnych formatów i gatunków okazyjnie za bezcen

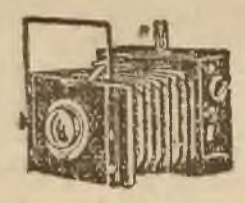

do sprzedania

JAN BUJAK

Lwów, — ul. Kopernika l. 4.

Skład aparatów fotograficznych.

2487k

— **Opiekunowie ubogich rozpoczęli swą działalność.** Jak wiadomo miasto nasze zostało podzielone na 9 okręgów opiekuńczych, z czego 6 pierwszych jest chrześcijańskich, dalsze zaś trzy są żydowskie. Z dniem 1 bm. opiekunowie rozpoczęli swą czynność opiekuńczą, urzędując w poszczególnych komisarjatach dzielnicowych, a to: opiekunowie okręgu I. w komisarjacie dzielnicy I ul. św. Zofji 7, okręgu II. i VIII. w komisarjacie dzielnicy II. ul. Krasickich 12, opiekunowie okręgu III. i IX. w komisarjacie dzielnicy III. ul. Zamarstynowska 30, opiekunowie okr. IV w komisarjacie dzielnicy IV. ul. Łyczakowska 101. opiekunowie okr. V. i VII. w komisarjacie dzielnicy V. ul. Wałowa 29, a okręgu VI. w komisarjacie dzielni. VI. Nowy Świat 22, a to od godz. 17—18 (5—6 pop.) opiekunowie chrześcijańscy, a od 18—19 (6—7 pop.) opiekunowie żydowscy. Ubodzy, potrzebujący pomocy i porady winni się zgłaszać w powyższych godzinach w tych komisarjatach, do których są przynależni. Z racji rozpoczęcia działalności opiekuńczej odbyło się w sali Rady miej. zebranie informacyjne wszystkich opiekunów ubogich oraz zaproszonych gości. Zebranych powitał zast. kom. rządu r. Frankowski, poczem delegat wydziału opieki społecznej p. W. Wolański przedstawił najważniejsze ustawy i rozporządzenia z dziedziny opieki społecznej, zaś mecenas dr. Maks Schaff przedstawił sposób i zakres urzędowania opiekunów społecznych. Podkreślić należy zasługi Wydziału VII., a zwłaszcza owocną pracę organizacyjną na polu opieki społecznej zast. komisarza rządu r. Frankowskiego, który kwestję wspierania ubogich uregulował i postawił na wysokim poziomie etycznym.

=□=

— **Dwa wielkie włamania.** Nieznani sprawcy włamali się ubiegłej nocy po rozbiciu kłódek do piekarni, znajdującej się przy ul. Owocowej l. 3, skąd po wybiciu otworu w murze dostali się do składu ubrań Pinsa Posthorna, gdzie skradli 62 ubrań różnego gatunku, 65 par spodni oraz pewną ilość ubrań sportowych ogólnej wartości 6700 zł. — Drugie włamanie popełnione zostało przy ul. Zamarstynowskiej l. 34, gdzie złodzieje po wyważeniu żelaznej rolety dostali się do restauracji Efroima Jungmanna, gdzie skradli przeszło sto flaszek spirytusu Bon-gout, likieru i wina ogólnej wartości 1500 zł.

— **Aresztowanie więziennego zbiega.** Policja przytrzymała Józefa Antonika, liczącego 20 lat., karanego i notowanego, który zbiegł z więzienia.

— **Napad na czeladnika piekarskiego.** Na Józefa Gąsiewicza, czeladnika piekarskiego, przybyłego do piekarni Stanisława Hessa przy ul. Głowackiego, napadli dwaj czeladnicy piekarscy, Stanisław Ciecięga i Stanisław Sochacki i ciężko go pobili.

— **Pobił ciężko żonę.** Do komisarjatu policyjnego przystawiono wczoraj Leona Stopę, zamieszkałego przy ul. św. Józefa l. 7, pod zarzutem pobicia żony Józefy, która doznała tłuczonej rany nagłowie i twarzy. Stopę pozostawiono na wolnej stopie.

— **Wypadek kolejowy na Zniesieniu.** Wczoraj około godz. 10-tej uległy wykolejeniu trzy wagony pociągu towarowego, zmierzającego do rzeźni miejskiej: jedna cysterna i dwa wozy z szutrem. Z niewyjaśnionej przyczyny wozy te wywróciły się, przyczem pociąg zatrzymał się w miejscu. Tor na przestrzeni pociągu został zniszczony, progi bowiem wyrwane zostały wraz z szynami. Na miejscu jawiła się komisja kolejowa celem stwierdzenia przyczyny wypadku.

=□=

□ **STANISŁAWÓW. Zjazd komitetów rozbudowy miast województwa stanisławowskiego.** W dniu 7 kwietnia br. odbył się w urzędzie wojewódzkim w Stanisławowie zjazd przedstawicieli komitetów rozbudowy miast województwa stanisławowskiego przy współudziale dyrektorów Oddz. Banku Gospodarstwa Krajowego w Stanisławowie i w Drohobyczu oraz p. posła Niedźwieckiego. W obradach uczestniczył p. Wojewoda.

Program zjazdu obejmował referaty p. Zawistowskiego radcy magistratu w Stanisławowie o prawnej stronie rozbudowy miast, p. Duszniaka refer. wojew. o nadzorze administracji państwowej nad rozbudowę miast i p. dra Łysakowskiego dyrektora Oddz. Banku Gospodarstwa Kraj. w Stanisławowie o programie i planie działania w dziedzinie rozbudowy miast na rok 1930.

W obszernej dyskusji nad wygłoszonymi referatami uchwalono na wniosek p. burmistrza Chowańca zwrócić się do władz nadzorczych z prośbą o: 1. zmianę wyrażonego w par. 11 rozp. min. skarbu wymogu co do przyznania całkowitej sumy kredytu na zupełne wykończenie budowli w tym kierunku, by wysokość takiego kredytu pozostawiono swobodnemu uznaniu komitetu rozbudowy; 2. dopuszczenie konwersji krótkoterminowych pożyczek wekslowych, zaciąganych na cele budowlane na długoterminowy kredyt z funduszu bezrobocia; 3. umożliwienie użycia funduszów miejskich kas oszczędności na cele budowlane w formie kredytów ulgowych, na prawach państwowych kredytów budowlanych.

Tegoroczne ćwiczenia wojskowe.

W połowie maja b. r. rozpoczynają się ćwiczenia wojskowe, na które będą powołani następujący wojskowi: a) oficerowie rezerwy, a to: 1) ci z roczników 1903 — 1892, którzy byli powołani w roku ubiegłym, lecz ćwiczeń z jakichkolwiek powodów nie odbyli; 2) wszyscy z rocznika 1904 (I. ćwiczenie) i z roczników 1900, 1899, 1897, 1896, 1894 (III. ćwiczenie), bez względu na ilość odbytych ćwiczeń w granicach określonych art. 77 ust. o pow. ob. wojskowych; 3) ci z roczników 1902 1901, 1898, 1895 i 1893, którzy w roku ubiegłym odbyli dopiero pierwsze ćwiczenie, jako nowomianowani, nowoprzyjęci z b. armji zaborczych lub z powodu odroczeń; 4) wszyscy nowomianowani lub nowoprzyjęci do W. P. z b. armji zaborczych podporucznicy rezerwy z roczników 1904 do 1894;

b) podchorążowie rezerwy: 1) ci, którzy ukończyli szkoły podchorążych rezerwy w r. 1928, oraz w lotnictwie i balonach, którzy ukończyli szkoły podchorążych rez. w r. 1929; 2) ci, którzy w r. 1929 z jakichkolwiek przyczyn ćwiczeń nie odbyli; 3) ci, którzy w r. 1929 nie zostali zakwalifikowani do wymianowania na podporuczników; 4) ci szeregowi rezerwy, którzy w latach ubiegłych do r. 1929 ukończyli z wynikiem pomyślnym szkołę podchorążych rez., a nie uzyskali tytułu podchorążych rezerwy, tylko z racji posiadania wykształcenia 6—8 klas szkoły średniej (bez matury); c) szeregowi rezerwy: 1) ci podoficerowie i szeregowi którzy podlegali powołaniu w ub. roku, lecz z różnych powodów ćwiczeń nie odbyli; 2) z rocznika 1904: a) podoficerowie i starsi szeregowi z wszystkich broni i służb; b) wszyscy szeregowi piechoty i łączności, a z pozostałych broni i służb tylko ci, którzy otrzymują karty powołania;

3) z roczników 1902, 1899, i 1897: a) podoficerowie z wszystkich broni i służb; b) szeregowi łączności; 4) z rocznika 1901 podoficerowie oraz szeregowi łączności; 5) z rocznika 1906 wszyscy podoficerowie i szeregowi łączności; 6) podoficerowie i szeregowcy, którzy otrzymają karty powołania: a) (lotnictwa i balonów) z r. 1906, 1905 i 1901; b) innych rodzajów broni i służb z r. 1902 i 1901. — Zainteresowani oficerowie i szeregowcy rezerwy, którzy podlegają powołaniu na ćwiczenia w bieżącym roku, a chcieliby z różnych powodów uzyskać odroczenie ćwiczeń do następnego roku, względnie przesunięcie ćwiczeń do późniejszego okresu bieżącego roku, winni zasięgnąć informacyj w najbliższej P. K. U. co do sposobu postępowania, jaki obowiązuje przy składaniu próśb o odroczenie względnie przesunięcie ćwiczeń.

Wycieczka rumuńska we Lwowie.

W niedzielę 13 i w poniedziałek 14 bm. bawiła w naszem mieście oficjalna wycieczka uczniów wyższych szkół przemysłowych z Rumunji w liczbie 51 osób, w tem 15 profesorów, pod przewodnictwem p. Dobrescu, prezydenta stowarzyszenia profesorów szkół przemysłowych w Rumunji. Z ramienia rządu przydzielony był dyrektor szkolnictwa przemysłowego w min. pracy p. J. D. Bubulac.

Na dworcu powitali przybywających delegaci naszych władz rządowych i municypalnych, konsul rumuński i prezes Ligi polsko - rumuńskiej. Przy dźwiękach hymnu narodowego rumuńskiego i polskiego odegranego przez kapelę 19 pp. pod batutą kapelmistrza p. Goreckiego przeszli goście do sali recepcyjnej, gdzie przemówił do nich radca Rogowski w imieniu województwa, radca Mazurkiewicz w imieniu miasta i dr. Józef Jaxa Dębicki w języku rumuńskim w imieniu Ligi polsko - rumuńskiej, podnosząc wartość braterstwa obu narodów. Ze wzruszeniem odpowiedział przewodniczący wycieczki wnosząc okrzyk na cześć prezydenta Rzplitej. Wycieczka udała się następnie na kwatery, do słuchaczy medycyny weterynaryjnej, gdzie podejmował ją gościnnie rektor dr. Niemczycki. Po zwiedzeniu muzeum przemysłowego i panoramy racławickiej udali się przybyli na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie po złożeniu wspaniałego wieńca z żywych kwiatów przemówił w podniosłych słowach dyrektor szkoły przemysłowej w Bukareszcie p. Stanciulesco.

Wieczorem odbył się w domu słuchaczy akademji weterynaryjnej bankiet na cześć gości, w czasie którego toastowano na cześć i pomyślność obu narodów. Wśród serdecznego nastroju nacechowanego niekłamaną życzliwością i żywem zainteresowaniem się naszych gości rozwojem polskiego przemysłu i postępu kulturalnego przeciągnęła się zabawa do późna.

Następnego dnia zwiedziła wycieczka elektrownię miejską, a później szkołę przemysłową, gdzie witał ich i oprowadzał dyr. Filasiewicz. Z prawdziwem uznaniem podnosili profesorowie rumuńscy wysoki poziom naszej szkoły. Przyjęcie w browarach lwowskich, z tradycyjną gościnnością zakończyło program pobytu naszych miłych gości. Wycieczka odjechała wieczorem do Pragi czeskiej, skąd udaje się do Wiednia.

D.

Z SALI SĄDOWEJ.

Zamach na zasiłek biednej wdowy.

Mikołaj Fitio, 27-letni parobczak z Dobrzan pow. Lwów, dowiedziawszy się od Andrzeja Szewczuka, że zamieszkała w Horbaczach pow. Lwów, Tekla Pazuniak, otrzymała zasiłek po mężu poległym na wojnie, postanowił napaść na jej dom i zrabować te pieniądze. Uzbrojony w rewolwer Mikołaj Fitio dobrał sobie Hryńka Fitia uzbrojonego w bagnet i Jana Fitia, udał się z nimi w nocy na 22 kwietnia 1928 do Horbacz, do chaty Pazuniakowej. Prowadził rabusiów Andrzej Szewczuk uzbrojony w ucięty karabin, który stanął na straży przed chatą Pazuniakowej, zaś Jan Fitio wylazł na dach, wyrwał ze strzechy kilka snopów i wraz z Hryńkiem i Janem Fitiami weszli przez strych i sień do izby Tekli. Tu zbudziwszy śpiącą Pazuniakową, zagrozili jej zarznięciem i zastrzeleniem i zażądali pieniędzy. Gdy biedna kobieta zaklinała się, że żadnych pieniędzy nie posiada, rabusie porozbijali wszelkie skrzynie i skrytki, zabrali jednak jedynie kożuch, kurtkę, trzewiki, scyzoryk i bułkę i z tym jedynie łupem uciekli.

Wczoraj cała ta szajka stanęła przed sądem przysięgłych oskarżona o rabunek. Rozprawę prowadził s. o. Zgóralski, oskarżał prok. Ogonowski, bronili dr. Batycki, dr. Szewczuk, dr. Sz. Weiss i dr. Żywicki.

Oskarżeni, którzy przed policją przyznali się do winy, na rozprawie użyli zwykłego wykrętu, że zeznania te wymuszono na nich.

Poszkodowana nie poznała rabusiów a co więcej, jak się pokazało, znalezione u rabusiów kożuch i kurtka nie były jej własnością, aczkolwiek oddano jej te rzeczy.

Wobec braków dowodów winy przysięgli wydali werdykt uwalniający oskarżonych od winy i kary.

=□=

Jaskiniowcy czasów dzisiejszych.

Nietylko ludom pierwotnym służyły za mieszkanie jaskinie i pieczary. Do dziś dnia znajdujemy w Europie miejscowości, gdzie ludzie zamieszkują w sztucznie zrobionych pieczarach, aczkolwiek nie zawsze zmusza ich do tego potrzeba.

Tak n. p. w górach Harcu, pomiędzy Blankenburg i Halberstadt leży miejscowość Langenstein, którą śmiało można nazwać wsią jaskiń.

Pieczary z przybudówkami w postaci niskich domków, pochodzą z czasów b. dawnych i od niepamiętnych lat były zamieszkiwane przez ludzi w tej okolicy.

Francuska miejscowość Touraine posiada dotychczas wsie troglodyckie o wyglądzie nader swoistym i oryginalnym.

W hiszpańskiej miejscowości Guadix na 10.000 mieszkańców conajmniej 3000 zamieszkuje wewnątrz skał, a w Grecji jest miejscowość Meteora przez którą przechodzi dość wysokie pasmo gór. W zboczach tych gór pustelnicy wyżłobili masę pieczar i mieszkają w nich.

Ale nigdzie na świecie niema tyle pieczar zamieszkałych przez ludzi co w północnych prowincjach Chin.

Znany podróżnik po Azji, Richthofen opowiada, że w wielu najżyźniejszych dolinach nie można zobaczyć ani jednego domu na powierzchni. Na skłonach dolin w żółtym lössie roi się od siedlisk ludzkich, jakby to był wielki ul.

Zdumiony podróżny widzi, że wszędzie z pod ziemi wydobywają się istoty ludzkie, żywe, roześmiane, pracowite mrówki.

W bogatych w dobre ziemie okolicach Chin pieczary takie podziemne są czasami istotnemi pałacami. Mieszkańcy rozkopują ziemię w głąb, budują wewnątrz ściany i tworzą wielopokojowe mieszkania.

Coprawda, takie budowle wewnętrzne wymagają suchego klimatu i gruntu skalistego, inaczej... rozpłynęłyby się przy pierwszej większej ulewie.

Takie idealne warunki klimatyczne i geologiczne występują bardzo obficie w okolicach Afryki Północnej.

Ciekawem jest miasto Matmata w Tunisie Południowym.

Ma ono 5000 mieszkańców. Wszyscy jak o tem pisze podróżnik szwedzki Gösta Moberg, odbywający wyprawę naukową do Sahary, mieszkają pod ziemią. Na powierzchni nie dojrzy oko ani jednego budynku.

Pieczary w Matmata są bardzo głębokie. Nieraz głębokość ich dochodzi do 15 mtr. Na samem dnie pieczary jest mieszkanie, powyżej pracownie i... sklepy.

Szkoły, magazyny, kluby, urzędy policyjne, więzienia, wszystko, jednem słowem, co tworzy miasto, leży pod ziemią.

Podobne do Matmata jest inne miasto troglodyczne, a mianowicie Gharian, leżące w Trypolisie. Opisał je niedawno podróżnik Rathjens.

W Gharian wszystkie pieczary wykute zostały w skałach kamiennych. Z powierzchni ziemi prowadzą do wewnątrz długie schody. Kończą się one obszernem podwórzem, z którego rozchodzą się we wszystkie strony korytarzyki z pokojami mieszkalnemi.

Latem pomieszczenia te są chłodne, zimą ciepłe.

Całe szeregi takich podziemnych mieszkań ciągną się od miasta Gharian poprzez cały Tunis południowy.

Jak widzimy z powyższego, ludzkość radziła sobie doskonale w czasach prahistorycznych i radzi sobie dotychczas.

Na brak mieszkań mieszkańcy wymienionych wyżej okolic nie mogą narzekać. Wystarczy chwycić za oskard i łopatę, by sobie stworzyć przepiękne mieszkanie, tanie suche, zabezpieczone nawet przed atakami gazowemi, jak również i przed najściem komornika.

Wartoby o tem i u nas pomyśleć w dobie powszechnego braku mieszkań, gdy nikt nie chce, czy nie potrafi rozstrzygać tego doniosłego problemu, który obrzydził już życie niejednemu obywatelowi Rzplitej.

=□=

Zniszczenie cmentarza w Zadwórzu.

W 10-lecie niepodległości Państwa Polskiego, urządzone przez Polonię w Zadwórzu koło Lwowa — ściągnęli tamtejsi ukraińcy z gmachu szkoły chorągiew państwowa, a następnie rzucili ją w błoto przydrożne. Wszelkie w tym kierunku przeprowadzone dochodzenia nie wydały żadnych rezultatów.

Obecnie w nocy z 13 na 14 kwietnia br. grupa ukraińców zadwórzańskich, korzystając z mgły wówczas panującej, wtargnęła na cmentarzyk zadwórzański, na którym spoczywają żołnierze polscy, polegli w roku 1920 w walce z bolszewikami i połamali wszystkie krzyże, tabliczki zaś cynkowe zupełnie zniszczyli.

O powyższym fakcie powiadomiono starostę w Przemyślanach, który polecił przeprowadzić surowe śledztwo, celem ukarania winnych. Jest to smutny objaw zdziczenia młodzieży, grupującej się pod znakiem ukrainizmu, która w Zadwórzu od dłuższego czasu daje się we znaki tamtejszym Polakom i stara się zamącić współżycie ludności polskiej z ruską.

Ohydny ten fakt jest jeszcze jednym dowodem na to, jak deprawujący i nikczemny wpływ wywiera na dusze młodzieży agitacja ukraińska. Skrytobójcze morderstwa, tchórzliwe napady z za węgła, bójki w przybytkach, poświęconych służbie Bożej, a wreszcie niszczenie cmentarzy, będących w poszanowaniu nawet u najciemniejszych barbarzyńców — oto arsenał bohaterstw „ukraińskich", które muszą przejąć wstrętem i odrazą tak Polaka, jak i Rusina.

=□=

Ślepy rzeźbiarz — Scapini.

Dziesięć tysięcy Francuzów straciło wzrok na wojnie. Dziesięć tysięcy młodych, pełnych życia ludzi powróciło z frontu ze straszliwem (może najgorszem) kalectwem, jakiem jest ślepota. Wśród tych dziesięciu tysięcy nieszczęśliwych najciekawszą postacią jest niewątpliwie Jerzy Scapini, niewidomy poseł do parlamentu, a zarazem adwokat i... rzeźbiarz.

Żołnierz Scapini utracił wzrok w 1915 roku, skutkiem okropnej rany. Jako ślepy zdał egzaminy na prawie; został adwokatem, pisał na maszynie, jeździł konno i na rowerze, fechtował się i pływał. Od dwóch lat Scapini jest posłem do parlamentu. W Izbie pracuje intenzywnie, bierze udział w debatach, nieraz interwenjuje z miejsca. Jest on prezesem Związku inwalidów-ślepców (Association des aveugles de guerre); był w tym charakterze w Ameryce, gdzie go owacyjnie podejmowano.

Teraz Scapini stał się... rzeźbiarzem. Gdy widział, nigdy nie zajmował się tą sztuką, zawsze jednak lubił ją. Jako niewidomy, kazał sobie razu pewnego przynieść gliny rzeźbiarskiej i zaczął lepić. Otoczenie odniosło się do tego sceptycznie. Zdumieli się, gdy ujrzeli, jak glina urabiana palcami ślepca zaczyna przyjmować określone kształty; harmonijne figurki rodzą się pod jego niedoświadczonemi dłońmi. Objawia się nowy talent genjalnego inwalidy... Jemu jednak to nie wystarcza. Chce rzeźbić twarze; twarze, których nie widzi. Zrobił już pięć czy sześć: żonę, teścia, kilku przyjaciół. Rysy, wyraz twarzy, wszystko jest oddane ze skrupulatną wiernością.

Najciekawsze jednak, że Scapini rzeźbi z pamięci. Jest to pamięć dotykowa, nie wzrokowa. Wiadomo, że rysownik może odtworzyć oryginał, którego w danej chwili nie ma przed sobą, lecz pamięta go wzrokowo. U ślepego zamiast pamięci wzrokowej istnieje pamięć dotykowa; cechuje ją taka sama ostrość i subtelność ujmowania. Scapini studjuje swój model, wodząc zwolna palcami po twarzy, badając jej układ, szukając dotykiem szczegółów jej kształtów. Następnie odtwarza w glinie doznane (i spamiętane) wrażenia. Podczas jednego seansu wystarcza mu cztero-, pięciokrotne badanie, a całe popiersie jest gotowe w trzy, najwyżej cztery seanse.

R. W.

Kronika kulturalna.

TEATR.

Radjo dla teatru. Wychodząc z założenia, że radjofonja jest dla ludzi prawdziwej kultury nie „namiastką sztuki", ale jej poparciem, zaostrzeniem smaku artystycznego, radjo niemieckie przystępuje do współpracy z teatrem.

Jak donosi „Die deutsche Buehne", stacja nadawcza Lipsk—Drezno wprowadza do programów regularne przeglądy teatralne sztuk, które mają się w przyszłości ukazać na scenach niemieckich, i które są w danej chwili wystawiane. Audycje prowadzić będą wybitni teatrologowie. Po każdej premierze, niezależnie od prasy, wygłaszane będą zaraz następnego dnia po południu recenzje. Niezależnie od tego, radjoabonenci będą mieli okazję usłyszeć szereg sztuk, granych w teatrach, w redakcji słuchowiskowej.

Nowy pomysł inscenizacyjny. Akademicki Teatr Artystyczny w Moskwie wystawił niedawno przerobione na scenę „Zmartwychwstanie" Tolstoja. Inscenizator Raskolnikow wprowadził do dramatu osobę lektora (grał ją aktor Kaczałow), który przemawia w imieniu autora, komentuje akcję i odsłania charaktery osób występujących. Pomysł Raskolnikowa, zbliżający dramat do epiki, jakkolwiek nie nowy, jest ciekawy; nie wiadomo, czy znajdzie entuzjastów.

Sztuka B. Katerwy na scenie praskiej. Intimni Divadlo w Pradze czeskiej wystawiło komedję B. Katerwy „Urwis" (cz. „Nezbeda") w tłómaczeniu B. Vydry. Sztukę przyjęto przez krytykę i publiczność gorąco. Zasługa to również przedstawicieli głównych ról, jak M. Buddensowej, A. Vavry, E. Hraskiej i in. Komedja bez wątpienia utrzyma się przez dłuższy czas na repertuarze czeskich teatrów.

Stulecie romantyzmu i punkt kulminacyjny obchodu — przedstawienie na scenie paryskiej „Hernani'ego" Wiktora Hugo odbyło się niezmiernie uroczyście. Widownia przepełniona, jakkolwiek patos sztuki niezupełnie się godzi z dzisiejszemi pojęciami o roli teatru i o grze aktorskiej. Wszyscy jednak udawali nadzwyczajny zachwyt, zasugestjonowani w tym kierunku przez pompatyczne artykuły w całej prasie.

Jedna tylko z dowcipnych feljetonistek zdobyła się na akcent szczerości, podzieliła się bowiem, zamiast zdania sprawy z przebiegu samego przedstawienia, wynikiem ankiety, jaką przeprowadziła wśród rozmaitych warstw ludności stołecznej co do istotnego jej stosunku do tego mocno dziś tracącego myszką utworu Wiktora Hugo. Otóż okazało się, że większość interpelowanych przez feljetonistkę osób z pośród sfer wyższej burżuazji, a także artystokracji, nie miała pojęcia o właściwej treści „Hernani'ego", jakkolwiek zacytować potrafiła poszczególne z niej ustępy, których uczą w szkołach francuskich. Inni żalili się szczerze, że sztuka, — której nota bene — dawniej nie znali, — jest nudna, ale że „nie wypadało na nią nie iść"; pozostali wreszcie, nie należący do świata, któremu snobizm każe chodzić na sztuki reklamowane z tych czy innych względów, ani wiedzieli o sztuce, ani się nią interesowali, a pewna telefonistka, która, jak sama przyznała, po raz pierwszy w życiu słyszała nazwisko Wiktora Hugo, myślała w pierwszej chwili, że interpelantka robi kawały, mocno się też na nią obraziła. Dopiero pokazanie afisza przekonało ją.

LITERATURA.

O tytuł dzieła i nazwisko autora. Nr. 7. „Przeglądu księgarskiego" zamieszcza artykuł w sprawie chaosu panującego w dziale wydawnictw literatury pięknej, zwłaszcza przekładów. W tym chaosie wydawniczym gubi się czytelnik i pośrednik-księgarz. I tak: wydawnictwa wcale nie podają z jakiego języka tłumaczone jest dzieło i jakiego narodu literatury jest własnością. Samo nazwisko autora (najczęściej nieznane) nic swem brzmieniem nie mówi. Zresztą i nazwiska są często niewłaściwie podawane; często nie wiadomo co jest imieniem a co nazwiskiem. Osobne nieszczęście — to niekonsekwentne umieszczanie tytułów. Np. ostatnia powieść Gunnarsona na okładce nosi tytuł „Islandsaga" a na karcie tytułowej „Saga-island". Albo znów coś innego. W Marczyńskiego „Upiorach Atlantyku" zapowiedziano dalszy ciąg tej powieści pt. „W krainie białych duchów". Czytelnicy dotąd pytają o tę książkę, gdy tymczasem ona już dawno wyszła ale pod innym tytułem, mianowicie: „Lot nad Oceanem".

Niektóre książki, uprzednio już wydane, noszą w następnych wydaniach inne tytuły. Np. II-gie wyd. „Towarzysza" Margueritta ukazało się z tytułem „Idealna kochanka". Często też z powieści kilkotomowej robi się „cykl", opatrując każdy tom osobnym tytułem. Tak np. z dwutomowej „Gänsemädchen" Wassermana zrobił polski wydawca 2 powieści: „Symfonja prometeiska" i „Djabeł w płomieniach".

Taki „kanon" wydawniczy jest nie tylko lekceważeniem czytelnika, ale brakiem poszanowania dla dzieła literackiego i jego twórcy.

Zapomniany polski przekład „Fausta". W r. 1914 ukazał się w Poznaniu, nakładem A. Fiedlera polski przekład pierwszej części Fausta. Cały nakład — 3 tys. egzemplarzy — wkrótce się rozszedł, choć był to czas nieodpowiedni: początek wojny. Tłumacz — Kazimierz Stryżewski — umarł w tym samym roku. Był to literat i filolog; ur. w r. 1863, tłumaczył „Buch der Lieder" Heinego (lata 1908-14) i Penthesileę" Kleista i i. Część jego rękopisów zaginęła, m. i. skrypt przekładu II. części Fausta (niepublikowany). Stryżewski jest 8-mym z 11 polskich tłumaczy Fausta. Są to: 1) Walicki (1844, obie części), 2) A. Krajewski (1857 i 1883, I. cz.), 3) W. Tyzenhaus (1871, I. cz. rkp.), 4) F. Jezierski (1880, obie części), 5) J. Paszkowski (1882 I. cz.), 6) L. Jenike (1899, I. cz., w 2 wyd. wyjątki z II. cz.), 7) J. Czermak (1896, I. cz.), 8) K. Stryżewski (1914, I. cz.), 9) L. Wachholz (1923, I. cz.), 10) W. Kościelski (1926, I. cz.), 11) Emil Zegadłowicz (1927, obie części)

Oryginalnie ujęty „Hamlet". G. Hauptmann opracował szekspirowskiego „Hamleta". Opracowanie to ma na celu usunięcie niejasności i niekonsekwentnych sytuacyj w dziele angielskiego dramaturga. Hauptmann poprzestawiał sceny, słynny monolog przeniósł z aktu trzeciego do piątego a nawet wprowadził pewne wstawki łącznikowe. Ten szekspiro-hauptmannowski „Hamlet" wyszedł niedawno nakładem Insel-Verlag i S. Fischera, z dołączeniem licznych tekstów źródłowych i drzeworytów Craiga.

Rewizja t. zw. „największego przykazania". Freud w swem najnowszem dziele o współczesnej cywilizacji, pisze m. i.: „Przykazanie „Miłuj bliźniego jak siebie samego" jest przykładem braku psychologji w cywilizacji. Tego rodzaju przesada w miłości jest nietylko absolutną niemożliwością; stanowi ona jeszcze dowód złej wiary tej cywilizacji".

W tem samem dziele atakuje współczesne metody wychowawcze: „Dzieci wstępują w życie wyekwipowane jak podróżnik, który udałby się na biegun w kurtce flanelowej i z mają jezior włoskich w ręce". No, tak! ale dlaczego?

Laureat Warszawy. Został nim na rok 1930 literat-Podhalanin Władysław Orkan, autor powieści „Drzewiej" i „W roztokach" i dramatu „Skapany świat". J. Kaden-Bandrowski tak wyraża się o wyróżnionym pisarzu: „Jeżeli Reymont wziął nagrodę Nobla za „Chłopów", to — jeśli chodzi o pełnię zasług i o znawstwo duszy chłopa, — Orkan nie ustępuje Reymontowi, przeciwnie, kto wie, czy nie jest nawet bliższy prawdy i bardziej bezpośredni. Jestem głęboko przeświadczony, że ta nagroda przyczyni się znacznie do ożywienia jego dzieła, przypomni wielkiego pisarza ogółowi polskiemu. Dość powiedzieć, że gdy był przed 2 laty jubileusz Orkana, nie można się nawet było dokupić kompletu jego dzieł, większość ich bowiem była wyczerpana w handlu księgarskim".

=□=

Samoloty amfibje.

Aktualne zagadnienia współczesnego lotnictwa. — Co mówi o nich ich kon struktor, inż. Sikorski?

W Nowym Jorku przebywa już od szeregu lat znakomity rosyjski technik awjacyjny i doświadczony lotnik, I. Sikorski. Sikorski jest wynalazcą t. zw. samolotów-amfibij, t. j. aeroplanów, które startują równie dobrze na lądzie, jak i na wodzie. Samoloty-amfibje, wyrabiane w nowojorskiej fabryce Sikorskiego, stały się w Ameryce bardzo popularnym środkiem komunikacji powietrznej.

Sikorski był pierwszym awjatorem, który wpadł na pomysł budowania samolotów o kilku silnikach. Myśl tę zrealizował Sikorski z powodzeniem już podczas wielkiej wojny, kiedy to jego kilkosilnikowe „Ilje Muromce" były prawdziwym postrachem Niemców.

Przed kilku dniami Sikorski wygłosił w rosyjskiem „Kółku łączności duchowej" w Nowym Jorku ciekawy bardzo odczyt o aktualnych zagadnieniach współczesnej awjacji i o rozwoju środków komunikacji powietrznej. Na wstępie omówił Sikorski warunki rozwoju lotnictwa w Europie i Ameryce, podkreślając, iż na każdym kontynencie warunki te są inne. W Europie cała awjacja opiera się na subsydjach państwowych. co wyciska swe piętno również na działalności wynalazców. W Ameryce natomiast lotnictwo oparte jest na bazie handlowej, dzięki czemu inicjatywa prywatna ma tam daleko szersze pole działania. Towarzystwo „Pan American Airways" zaprowadziło już dość reglarną komunikację lotniczą między Ameryką Północną a Ameryką Południową, z Miami trzy razy na tydzień odlatują Amfibje. Projektowane jest przedłużenie linji tej do Buenos Aires. Czas przelotu amfibjami jest mniej więcej 4 razy krótszy od czasu trwania podróży przy użyciu innych środków komunikacji.

Amfibje Sikorskiego są aparatami, przystosowanemi do startowania i opuszczania się zarówno na lądzie stałym, jak i na wodzie. Posiada to bardzo doniosłe znaczenie, gdyż przymusowe lądowanie z powodu złych warunków atmosferycznych jest w lotnictwie zjawiskiem codziennem. Opuszczenie się na ląd stały nie zawsze jest możliwe, tak samo zresztą, jak i opuszczenie się na wodę. Dlatego też aparat, który nadaje się do jednego. jak i do drugiego sposobu przerywania lotu uważany być musi za samolot idealny. Przy opuszczaniu się na wodę, koła amfibji unoszą się do góry przy pomocy specjalnego mechanizmu, obliczonego bardzo dokładnie przy uwzględnieniu t. zw. „powietrznej interferencji".

Na razie nie można jeszcze twierdzić, żeby loty na amfibjach były absolutnie bezpieczne. Niemniej jednak stopień bezpieczeństwa przy korzystaniu z tych aparatów jest bardzo wysoki. Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż w ciągu ostatnich 18 miesięcy na linji Ameryka Północna — Ameryka Południowa, na której amfibje Sikorskiego absolwowały 10 milj. pasażero-mil, nie było ani jednego nieszczęśliwego wypadku.

Dzisiaj już niepogoda mało niepokoi lotników: 99 proc. lotów odbywa się niezależnie od warunków atmosferycznych w ustalonych z góry terminach. Jedynemi jeszcze poważnemi przeszkodami, które pilotom dają się we znaki, są: mgła. mróz i burze podzwrotnikowe. Zaznaczyć jednak wypada, że lotnik Sergiewski wykonał już dłuższy lot w Kolumbji podczas straszliwej pod zwrotnikowej ulewy. Zresztą według planów Sikorskiego nowe typy amfibji wykonane mają być w ten sposób, że kabina będzie chroniona przed deszczem.

W dziedzinie praktycznego szkolenia pilotów poświęca sie ostatnio wzmożoną uwagę t. zw. „ślepemu pilotowaniu", które umożliwia kierowanie samolotami wśród najgęstszej nawet mgły. Drogą dość skomplikowanych ćwiczeń, lotnik wprawia się tu w kierowanie aparatem li tylko na podstawie stanu instrumentów miernicczych, umieszczonych przed sterem. A niedawno amerykańskiemu lotnikowi Dulittle'owi udało się nawet przezwyciężyć największą trudność przy pilotowaniu w mgle: mianowicie udało mu się wykonać bez zarzutu „ślepe lądowanie". Przytem posługiwał się Dulittle specjalnemi radjo - kompasami i informacjami o stanie barometru, nadawanemi ze stacji obserwacyjnej.

Mówiąc o lotach transoceanicznych, oświadczył Sikorski, iż głównym celem popularyzatorów tych lotów jest stworzenie sieci wysp pływających na oceanie. Inż. Amstrong opracował już szczegółowy plan budowy takich wysp, które — jak podkreśla Sikorski — posiadać będą nie tylko znaczenie techniczne (dla awjacji), lecz i doniosłe znaczenie polityczne i wojenne. W każdym razie kwestja regularnych lotów transoceanicznych za utopję dziś już uważana być nie może i niewątpliwie w niedalekiej przyszłości doczeka się swego definitywnego rozwiązania.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Mistrzostwa kl. B i C okręgu lwowskiego. W niedzielę 13 b. m. rozegrano we Lwowie następujące zawody:

Mistrz. kl. B: Pogoń III—Hasmonea II 2:2 (2:1); Czarni III—Ukraina II 6:2 (3:1); Biali—Sparta 1:1 (1:0); Vis—Lwowianka 1:0 (1:0); Maraton—Legia 4:4 (2:2).

Mistrz. kl. C: Zenit—Gladjator 4:2 (2:1); Imperator—Zorja 2:0 (1:0).

W dniu P. Z. P. N. t. j. 11 maja b. r. odbędą się następujące zawody: boisko Switezi — Biały Orzeł—Świteź i Rekord—Zenit; boisko Ukrainy — Ukraina—Vis; boisko Czarnych — Czarni (Liga)—Hasmonea i Lechja—Pogoń (Liga).

Tabela ligowa po rozgrywkach niedzielnych przedstawia się następująco: 1) Cracovia (Kraków) gier 3 pkt. 6 st. br. 8:1, 2) Warta (Poznań) gier 4 pkt. 5 st. br. 9:5, 3) Ł. T. S. G. (Łódź) gier 3 pkt. 4 st. br. 6:5, 4) Wisła (Kraków) gier 2 pkt. 3 st. br. 4:2, 5) Polonja (Warszawa) gier 4 pkt. 3 st. br. 6:8, 6) Ł. K. S. (Łódź) gier 2 pkt. 3 st. br. 6:2, 7) Pogoń (Lwów) gier 1 pkt. 2 st. br. 5:0, 8) Warszawianka gier 4 pkt. 2 st. br. 4:12, 9) Legja (Warszawa) gier 1 pkt. 1 st. br. 1:1, 10) Ruch (Wielkie Hajduki) gier 3 pkt. 1 st. br. 1:7, 11) Czarni (Lwów) gier 1 pkt. 0 st. br. 1:2, 12) Garbarnia (Kraków) gier 2 pkt. 0 st. br. 2:8.

STRZELANIE.

Związek Oficerów Rezerwy zawiadamia, że zakończenie ćwiczeń strzeleckich ćwiczebnych na strzelnicy krytej odbędzie się w czwartek 17 b. m. o godz. 18. Na zakończenie sezonu zimowego odbędzie się strzelanie premjowe z broni małokalibrowej. Wzywa się wszystkich zainteresowanych o niechybne jawienie się na miejscu. Informacje w sekretarjacie ZOR, pl. Marjacki 4, tel. 40—08.

Zawody strzeleckie ZOR. Dnia 27 b. m. urządza Związek Oficerów Rezerwy Koło Lwów pierwsze wiosenne zawody strzeleckie z broni małokalibrowej na strzelnicy wojskowej przy ul. Kleparowskiej, pawilon B. Początek zawodów o godz. 9 rano. Zgłoszenia kolegów oficerów rezerwy jak i podchorążych rezerwy, zrzeszonych przy ZOR Koło Lwów, przyjmuje sekretarjat Związku. Broń i amunicja na miejscu.

BOKS.

Mecz bokserski Polska Austrja rozegrany we Wiedniu w sobotę, zakończył się wynikiem 8:8.

SZERMIERKA.

Turniej szermierczy Ośrodka W. F. Staraniem Ośrodka W. F. odbył się w dniach 9 i 11 b. m. w sali II Domu Techników turniej szermierczy z okazji zakończenią sezonu.

Wyniki techniczne w walkach na szable: 1) Stein Ryszard (Pog.) 8 pkt. stos. traf. 44:33; 2) Weinar Eug. (II D. T.) 6 pkt. st. traf. 34:26; 3) Kopernicki Tad. (AZS) 6 pkt. stos. traf. 39:34; 4) Sabatowski Ant. (Pog.) 5 pkt. stos. traf. 37:28; 5) Ostrowski Mar. (Pog.) 5 pkt. stos. traf. 37:33. Zgłoszonych 15-tu. Drużynowo Pogoń 10 pkt. przed II D. T. 15 pkt.

Skład jury w dniu 9-go: sędzia główny por. Wawrzkiewicz, boczni st. sierż. Kubiak, wachm. Staniszewski, zawodnicy i osoby postronne.

W dniu 11-go: sędzia główny Friedrich Tad., boczni por. Wawrzkiewicz, st. sierż. Kubiak, wachm. Staniszewski i sierż. Łabędziowski spełniali swe zadanie wzorowo.

Zwycięzcom rozdał dyplomy z ramienia Ośrodka W. F. por. Szopiński.

Mistrzostwa szermiercze Czechosłowacji. W zawodach o mistrzostwo Czechosłowacji w turnieju floretowym zwyciężył Beznoska przed Jungmannem, Mikułą i Hildebrandem; w szpadach Jungmann przed dr. Tillem, Beznoską i Podlaką.

ROZMAITOŚCI.

Okręgowy Ośrodek WF. zawiadamia zainteresowane kluby sportowe i towarzystwa gimnastyczne, że z dniem 15 bm. kończy swą pracę w. f. prowadzoną w salach gimnastycznych i przenosi ją na boiska sportowe. Zgłoszenia kompletów na poszczególne kursy należy przesłać do Okr. Ośrodka WF. w terminach podanych w planie kursów dochodzących, przesłanym wszystkim klubom i organizacjom, oraz towarzystwom gimnastycznym do wiadomości. Z gier sportowych Ośrodek zamierza wprowadzić hazenę, prócz tego w miarę zgłoszeń hockeya na trawie, łucznictwo i naukę pływania.

Walny zjazd dziennikarzy sportowych w Warszawie w dniu 13 b. m. pod przewodnictwem prof. Wacka ze Lwowa obrał zarząd na rok 1930 w następującym składzie: prezes: dr. Mielech. wicepr. I: Szyszko-Bohusz, wicepr. II: prof. R. Wacek, skarbnik: Szenaich, sekretarz: Kiezielkiewicz, delegat Lwowa: Muszałówna, delegat Łodzi: Kozielski, z Warszawy Sikorski; Poznań i Śląsk swych delegatów zgłoszą. Po złożeniu sprawozdania za rok ubiegły wytyczono zakres pracy na przyszłość, przyczem dłuższą dyskusję wywołała sprawa ulg kolejowych, wolnych wstępów na zawody, wycieczek zagranicznych, stypendjów i t. p. Ze spraw szerszej natury poruszono sprawę polskiej turystyki, przyczem mówcy, jak dr. Orłowicz, prof. Wacek i in., zwrócili uwagę na konieczność załatwienia sprawy polskiego biura podróży przez sfery kompetentne, co tylko może wyjść na korzyść polskiej turystyki i jej propagandy.

U nas a zagranica. Zarząd tegorocznej Wystawy Sztuki w Stokholmie wydrukował swój prospekt w języku polskim, w którym poleca polskie biuro podróży „Orbis" przy informacjach, zakupnie biletów i t. p. Równocześnie Targi Poznańskie wydrukowały swój prospekt, gdzie klijentell swej doradzają zaopatrywać się w bilety w obcem biurze podróży a nie w swem krajowem!

Związek Oficerów Rezerwy zawiadamia, że od dnia 1 maja b. r. począwszy odbywać się będą ćwiczenia gimnastyczne na wolnem powietrzu dla członków ZOR jakoteż podchorążych, zrzeszonych przy ZOR Koło Lwów, oraz dla pań i rodzin członków ZOR. Gimnastykę i gry sportowe prowadzić będzie kwalifikowany instruktor. Zgłoszenia z dokładnem podaniem adresu przyjmuje sekretarz ZOR pisemnie i ustnie, pl. Marjacki 4, tel. 40—08.

Cambridge-Oxford. W sobotę rozegrano poraz ośmdziesiąty drugi słynny wyścig Oxford—Cambridge na Tamizie. Cambridge wygrał różnicą 2 długości w 19 min. 09 sek. W ten sposób po 101 latach wyścigu, Cambridge odniósł 41-sze zwycięstwo wobec 40-tu zwycięstw Oxfordu.

Własna flota morska
TO TWÓJ DOBROBYT!
Wpłać do P. K. O konto czekowe Nr. 30
1 złoty rocznie
otrzymasz legitymację
członka Komitetu Floty Narodowej

Radjofon.

Wtorek, 15 kwietnia.

Lwów. (385) Godz. 11'58 — 12'05. Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej. — 12'05 — 13'00. Koncert płyt gramofonowych, gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 17'45. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. Włoska muzyka operowa. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Jan Romejko (baryton) i prof. Ludwik Urstein (akom.). — 18'45. Rozmaitości oraz muzyka płyt gramofonowych. — 19'20. Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach — po operze transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa (1411) godz. 12.10, 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych; 15.00: „Wyprawy lotnicze do bieguna południowego" wygł. mjr. J. Witkowski; 15.15: Z cyklu dla maturzystów: „Przyczyny powstania listopadowego" wygł. prof. H. Mościcki; 17.35: „Norwid" wygł. T. Makowiecki; 17.15: „Polska na morzu" wygł. inż. St. Ginsbert; 17.45: Polska muzyka operowa. — **Kraków** (312) 17.15: „Przegląd radjowy" wygł. prof. dr. W. Wilkosz. — **Poznań** (334) 18.55: „Środki zapobiegawcze nędzy mieszkaniowej" wygł. M. Namysł. — **Katowice** (408) 19.20: „Tannhaeuser" opera Wagnera. — **Wilno** (368) 18.45: „Co mówią bolszewicy o sztuce i pięknie" wygł. W. Arcimowicz. — **Praga** (—) 19.35: Recital fortepianowy Jadwigi Zaleskiej. — **Paryż** (1725) 21.00: „Sprzedana narzeczona" opera Smetany. — **Londyn** (356) 20.45: Przy mikrofonie minister Philip Snowden. — **Wiedeń** (516) 20.00: Recital Grzegorza Piatigorskiego. — **Hamburg** (372) 19.25: „Bal maskowy" opera Verdi'ego. — **Monachjum** (533) 19.30: „Siła przeznaczenia" opera Verdi'ego. — **Berlin** (418) 20.00: „Pocztyljon z Lonjumeau" opera Adama.

Środa, 16 kwietnia.

Lwów. (385) g. 11'58—12'05 Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa. — 12'05—13'00 Koncert płyt gramofonowych, gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 17'45 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. J. Ozimińskiego. — 19'00 Rozmaitości i muzyka płyt gramofonowych. — 19'28 Sygnał czasu z obs. astronom. z Warszawy i hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa. — 20'05 do 20'30 Odczyt pt. „Obrzędy wielkanocne ludu polskiego", wygł. dr. T. Seweryn. — 20'30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy — w czasie przerwy kwadrans literacki. Koncert narodowościowy szwedzki. wykonawcy: Marja Modrakowska (sopran), Leokadja Nowacka - Ilska (fort.), dyr. Józef Ozimiński (skrz.) i prof. I. Urstein (akomp.). — 22'10 Feljeton pt.: „Epopea energji aktorskiej Ludwik Solski" wygł. p. M. Orlicz, następnie komunikaty. — 23'00—24'00 Transmisja muzyki tanecznej z „Bagateli" we Lwowie. — **Warszawa.** (1411) g. 12'10 16'45 i 19'25 Muzyka z płyt gramofonowych. — Z cyklu maturzystów: 15'15 „Wybitni nacjonaliści XVIII. w." wygł. prof. Z. Denter. — 15'35 „Przyczyny rewolucji francuskiej" wygł. prof. J. Iwaszkiewicz. — 16'15 Zagadki i szarady dla dzieci. — 17'45 Koncert popołudniowy. — 20'30 Koncert narodowościowy szwedzki. — **Kraków.** (312) g. 17'15 „Św. Augustyn w 1500-lecie śmierci" wygł. prof. dr. T. Sinko. — 20'05 „Obrzędy wielkanocne ludu polskiego" wygł. dr. T. Seweryn. — **Poznań.** (334) g. 17'45 Koncert Wyższego Chóru nauczycielskiego. — 18'15 Koncert religijny. — 20'30 Koncert. — **Katowice.** (408) g. 17'15 „Dzień Zmartwychwstania w poezji Polski porozbiorowej" wygł. O. Regorowiczowa. — **Wilno.** (368) g. 16'15 Muzyka religijna — **Praga.** g. 19'45 Koncert symfoniczny Filharmonji czeskiej. — **Berno.** g. 21'00 „Królowa Maju", operetka Glucka. — **Paryż.** (1725) g. 21'00 Cyganerja", opera Puccini'ego.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

MYŚL I PRACA.

Rok II. Nowa Trybuna Akademicka Nr. 34 (65).

REDAKCJA „MYŚLI I PRACY" SKŁADA WSZYSTKIM SWYM CZYTELNIKOM I SYMPATYKOM SERDECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE.

Czy „Narodowcy" to Naród?

Do niedawna, istniejąc tylko jako Naród, dążyliśmy do uzyskania własnej państwowości — tej formy prawnej bytu niezawisłego narodu. To była meta, etap, do którego zmierzały wysiłki najlepszych synów naszych.

Uzyskaliśmy niepodległość, uzyskaliśmy własne państwo, wolne od wszelkich więzów, nie jesteśmy podporą tronu ani Romanowych, jak chcieli jedni, ani Habsburgów — jak chcieli drudzy. Mamy wszelkie możliwości bytu i rozwoju. Logicznie rzecz biorąc, uzyskawszy to co było celem „wczoraj" powinniśmy sobie znaleźć cel „jutra" i dążyć do jego urzeczywistnienia.

A cóż może być tym celem jutra?

— Skoro jako naród dążyliśmy do uzyskania własnej państwowości, to jako naród zorganizowany w państwo, winniśmy, chyba, dążyć do utrwalenia i potęgowania tego państwa.

Dotychczas jeszcze, państwo jest najwyższym szczeblem rozwoju grupy społecznej, narodu. To, co było warte dla ojców i dziadów tak wiele, iż poświęcali dlań wszystko co mieli, przedstawia (chyba?) i dla synów pewną wartość, dla której poprostu (dla tradycji, z pietyzmu) wypada cośkolwiek poświęcić.

Jednak dziwnemi drogami chadza logika i mądrość polityczna w Polsce... Bo oto znaleźli się apostołowie, którzy głoszą, że to, do czego tak usilnie dążyliśmy, tj. państwo, nie jest dobrem największem... I jedni wysuwają na plan pierwszy „naród" a drudzy „społeczeństwo". A chociaż jedni i drudzy czynią to z innych pobudek i teoretycznie zmierzają do różnych celów, — to w rezultacie osiągają ten sam doraźny skutek, a mianowicie: przeszkadzają w konsolidacji państwa, utrudniają jego rozbudowę, dławią to, co nawet niektórzy i z nich uważali za cel swego życia.

Skądże taka zawziętość na państwo?

— Jedni, ci wyznawcy Marksa, są przynajmniej teoretycznie tłumaczeni, chociaż przez takie ustosunkowanie się do państwa negują czyny tych z pośród siebie, którzy nie dla idei Marksa, lecz Państwa Polskiego życie kładli w ofierze.

A ci drudzy?

— Drudzy... może jeszcze ciągle nie przyzwyczaili się do własnej państwowości — tkwią pojęciami politycznemi, żyją etyką obywatelską z tych czasów, kiedy to rzeczywiście interesy Narodu polskiego i państwa zaborczego to były dwie rzeczy różne. Chociaż trudno powiedzieć, czy oni wtedy byli większymi narodowcami, czy państwowcami...

Nie, to nie tutaj przyczyna.

Więc może rzeczywiście interesom Państwa Polskiego należy przeciwstawić interesy tegoż narodu? — Ja twierdzę, że nie. (Jeśli ktoś powie, że tak — udowodnię: że nie).

Oto poprostu, udało się naszym narodowcom wmówić w łatwowiernych, może nawet sami w to uwierzyli, że Naród a oni — to jedno, że ich interesy — to interesy Narodu, itd. A robią to wszystko dla celów doraźnej polityki, dla zwalczania przeciwnika politycznego. Nie wahają się popełniać takiego oszustwa politycznego jak wmawianie w naiwnych, że rząd a państwo — to jedno. Nadużywają dla swych wcale nie wielkich celów wielkich słów, zaszczepiają fałszywe pojęcia — To wszystko robią dla celów polityki doraźnej. Skutki jednak tego postępowania nie objawią się doraźnie. Te wszystkie fałszywe pojęcia, podawane jako prawdy ewangieliczne długo jeszcze będą pokutować wśród tych nieświadomych a łatwowiernych i wiele szkody przyniosą Państwu i Narodowi. Bo nacjonalizm jest jeszcze ciągle i pozostanie prawdopodobnie na długo instrumentem wywołującym silny rezonans w duszach, szczególnie młodych. Dlatego nie wolno na niem wygrywać fałszywych melodyj. Grać na uczuciach narodowych, rozpętywać instynkty narodowe, wolno tylko dla naprawdę wielkich celów. A wy, którzy się podszywacie pod miano narodu, wy żądni walki (czy tak naprawdę walczyliście wtedy, kiedy było z kim walczyć?) nie utożsamiajcie poszczególnych jednostek z któremi walczycie z Państwem Polskiem. Walczcie już, jeśli taka wola, z temi jednostkami, ale nazywajcie rzeczy po imieniu. Nie róbcie z siebie bohaterów narodowych, nie walczcie z Państwem, bo tego czynić nie wolno! Przepraszam, wy tego słowa „nie wolno" nie lubicie. A więc... — to nie przyzwoicie, to... poprostu nie wypada... walczyć z Państwem Polskiem — Polakowi...

Trzeba mieć poczucie rzeczywistości, przynajmniej w tym stopniu, aby wiedzieć gdzie się kończy granica walki z jednostką a zaczyna z Państwem. Bowiem wasze postępowanie wygląda tak, jak owo sławne „na złość babci, odmrożę sobie uszy".

P. B. Zieliński.

Swój do swego!...

W artykule zamieszczonym w poprzednim numerze „Myśli i Pracy" p. t.: „Jeszcze o stypendjach" wspomniałem między innymi także o tej kaście wolnych obywateli demokratycznej Polski z pięcioprzymiotnikowem przedstawicielstwem parlamentarnem, o tych mianowicie narodowych ułamkach, które bez względu na pogodę wołają o „litość".

Kiedyś zapalona wyobraźnia słowami: „wyleć ptakiem z twego gniazda", bo miło jest „spojrzeć z góry na twe ziemie i rodzinne twoje plemię", gnała mnie z miejsca na miejsce. Poznałem więc trochę ziem ojczystych i naszych „grodów warownych" zanim uzyskawszy patent na akademika, akademikiem „patentowanym" zostałem.

Z podróży moich jednak nie przypominam sobie, by w którem z większych naszych miast większa ilość natarczywie domagających się „nieopuszczania" żebraków, z większem zaparciem się i większym uporem nagabywała publiczność — niż to się dzieje w naszym bohaterskim Lwowie.

Oczywiście kryzys gospodarczy jaki przeżywamy, nie pozwala na wydatniejsze działanie opieki społecznej, a ilość bezrobotnych znacznieby wzrosła, gdyby ją zwiększono o ilość pracujących na chleb żebraków nagabywaniem przechodniów: „młody ja i nie zdolny do pracy". — „Nie opuszczajcie". „Na szczęście niema dziś wiele głupich", to też niewielu wzrusza się wołaniem pełzających ułamków człowieczeństwa o wsparcie. Niektórzy z tych ostatnich, jak kariatydy np. pod Georgem podpierają mury, choć te ich wsparcia nie potrzebują.

Kiedyś obserwowałem na ul. Łozińskiego przechodniów; na przeszło setkę osób zatrzymało się koło żebraka 7, a z tych 5 wrzuciło coś do czapki nędzarza, w tem było dwu akademików.

O tak! Ci jeszcze „nie nabrali hartu woli", więc ulegają czasami pokusom romantycznym. Powyższa obserwacja wyjaśniła mi fakt niezrozumiały dotąd, dlaczego to mianowicie zawsze ile razy przechodziłem w wyświechtanej akademickiej czapce obok żebraka, ten nie dawał przejść wyciągając rękę, a gdym dostał kapelusz porządny i „fasonowy trencz" — przestałem być interesującym dla żebraków, cieszących się u nas tak troskliwą opieką społeczną.

Widać z tego — powie ktoś, — że jednak niekoniecznie źle musi się powodzić tym w wyświechtanych surdutach „akademusom", skoro „nędza" ma do nich większe zaufanie, niż do sutych futer. A może źródła tego zaufania szukać należy w tem tak znanem i powtarzanem: „swój do swego"? Nie wykluczone to! Choć może kiedyś i to się zmieni. Może kiedyś, gdy dzisiejsi „łazarze - akademicy" staną się starszem społeczeństwem i zostaną mianowani czy wybrani ojcami miast, może wtedy i tym naprawdę prawdziwym żebrakom nie będzie się opłacało „nieprawdziwych żebraków-akademików" nagabywać, a może do tej pory stanie się nieznany w Polsce „typ akademika - żebraka" i żebraka żebrzącego na Akademickiej u akademików? Niezbadane są wyroki...

P. A.

STEFAN HOSZOWSKI.

Spojrzenie w przestrzeń.

Przedemną wielkie drzemią oceany
Z nieodgadnioną swoich den głębiną;
Podemną kipią złowrogo wulkany
Tajemnicami niespełnionych czynów;
Nademną niebo niewymownie sine
Zagląda słońcem w przepastną głębinę.

Przedemną stał się dziś cud niesłychany:
Kochanek słońca — dzień, jak słońce biały —
Otwarł na ścież widnokręgu bramy
Tak, że mam możność oglądnąć świat cały:
A może także szukane z tęsknoty
Odnajdę strzechy rodzinne i płoty?

Patrzę więc, patrzę, szukam niestrudzenie
Rozpalonemi pragnieniem oczyma
Na kontynentów rozległej przestrzeni
Jednego kraju, jednej znanej ziemi...

I smutny wracam z pielgrzymki w oddale,
Bo Polski, — Polski stąd nie widać wcale!

Genua, luty, 1930.

Wsi spokojna...

Ach! o wieleżbyś była spokojniejsza, gdyby kodeksy, ustawy, skrypta i arcymiłe książeczki nie zawalały stołów i krzeseł, gdyby zmęczone „wkuwaniem" oczy mogły się napaść dowoli spokojem i wesołością... ale trudno — minął wiek złoty, trzeba się zatopić z małą resztą w ciężkie naukowe dociekania, trzeba sobie głowę odpowiednio umeblować... nie samym powietrzem chlebem człowiek żyje, ale także i skryptami...

Ale zawsze spokojna... niema awantur, dyskusyj mniej lub więcej zaciekłych, a o wiecach tyle tylko wspomnieć można, ile ci rozkrzyczany indyk reminiscencje jakieś nawiedzie.

Ale zawsze wesoła... bo i tu nadejdzie jedna i druga gazeta, z której snadnie przekonać się możesz, jak „przyjaciele" twoi różne rzeczy do siebie biorą, na wzór żab, kuciu koni się przyglądających; jak bezdomni o domach piszą innym ich w sercu zazdroszcząc, lub wołają: „otwórz okno na świat — bo my przez nie wleść koniecznie chcemy".

Wiadomo, że kwiecień ma swoje prawa, więc choć minął historyczny czy raczej histeryczny „prima aprilis" — ten i ów dalej jak na mękach plecie, z cudzych żartów lilipucią robiąc rzeczywistość, na wszelkie zaś docinki jedną ma „cietą" odpowiedź — „sam tuman"!

Ale i to musi się brać na wesoło na wsi spokojnej, jak ten las bukowy, wznoszący się dumnie nad okolicą, wiek cały stawiający czoło burzom i huraganom, a nie trafił się jeszcze wichr taki, by go swem „votum nieufności" obalić zdołał.

Na świecie coś się widać dzieje, skoro codziennie wychodzą gazety, ale tu niema przesileń, nic sobie z nich las stary nie robi i tyle tylko znajdzie się krzyku i wrzawy ile jej kania w podniebnych lotach wznieci.

Największe manifestacje jednego zajączka, ukrytego w krzaku na pobliskim zrębie wypłoszyć nie zdołają, ani nie porusza sercem drzemiącego spokojnie w swej rozbójniczej norze lisa.

Cicho tu — niema wrażeń i wiecznego napięcia nerwów, niema godzin oznaczonych, na które trzeba pędzić bez wytchnienia, niema posiedzeń, konferencyj, zebrań. Zda mi się, że siedzę tu od wieków, że wrosłem już w tę ziemię, jak ten krzak kaliny pod oknami.

Spokojnie tu i wesoło choć wiosny niby jeszcze niema, słowiki dopiero stroją swe gardła wieczorami, deszcz kropi a niebo szaremi się owija płachtami, choć wczoraj nam ogień nie chciał zapłonąć w pniu starej ściętej lipy, gdzieśmy go utartym chcieli zapalić zwyczajem, choć nawet koziołek „szczekający" na nas w pobliskim gaszczu nie chciał mimo naszych oczekiwań się ukazać.

Bo wiosna idzie... czuć ją już w śpiewach skowrończych, pachnie ona w jędrnej zieleni oziminy i rozsadza piersi radością, której nawet szarc nie potrafią stłumić paragrafy...

Niema w niej miejsca na swary i nienawiści, zmęczone nerwy rozprostowują się ciszą wieczorną ukojone, a las szumi swą pieśń wiecznego spokoju, zadumy i oczekiwania czegoś, co przyjść musi, co jest tak niewzruszalnem, jak to niebo chmurami okryte, a tak niepokonalne jak ta trawa wysuwająca swe czerwone zrazu główki ku życiodajnemu słońcu.

Idzie wesoły dzień... dzień radości, Zmartwychwstania i pojednania więc trudno złość jakąś i w sercu uchować — radosne conajwyżej mogą się zdarzyć wypominki.

Idzie wesoły dzień... już „bazki" rozkwitłej iwiny srebrnym puchem w takt wiatru migając wraz ze śpiewem wiośnianych ptasząt ku niebu wołają „hosanna!"

W taki też czas wszystkim nieprzyjaciołom, ale nie mam ich w swojem rozumieniu, więc Przyjaciółkom i Przyjaciołom, Koleżankom i Kolegom, Czytelniczkom i Czytelnikom, Znajomym i Nieznajomym Wesołych życzę Świąt i wesołej zabawy.

Haczewski.

Życie gospodarcze.

W sprawie eksportu słoniny i smalcu.

Od dnia 26 czerwca 1924 r. do dnia 25 września 1928 r. obowiązywała przy przywozie do Polski słoniny i smalcu minimalna stawka celna w wysokości 3 zł. od 100 kg. Z dniem 26 września 1928 r. zaprowadzone cło na słoninę w kwocie 40 zł. od 100 kg. i 50 zł. od 100 kg. smalcu. Zmiana ta nastąpiła na skutek silnego przywozu tłuszczów wieprzowych do kraju oraz zupełnego braku rozwoju produkcji tuczu słoninowego. Jak się okazało następnie, podwyżka ta nie była wystarczająca. Jak znaczny był przywóz, wykazują choćby dane za lata 1928 i 1929, w których przywieźliśmy 9.609 ton słoniny i 36.171 ton smalcu, a wywieźliśmy zaledwie 149 ton słoniny i 66 ton smalcu.

Okazało się, że warunki sprzedaży nie stanowiły zachęty w kierunku wzmożenia produkcji tłuszczów. Rok 1929 przyniósł w tej dziedzinie pewne zmiany.

Przed kilku miesiącami zaznaczył się bowiem na rynku silny popyt na materjał hodowlany i ujawniła się tendencja do tuczenia trzody przez okres dłuższy, aniżeli tego wymaga typ mięsny. Przyczyną tego zjawiska jest nadmiar zbóż i ziemniaków, oraz niski poziom cen na te produkty, wskutek czego rolnicy spodziewają się większej opłacalności przy przerobieniu tych produktów w drodze hodowli tuczu. Ten przypadkowo szybciej, niż było do przewidzenia, zarysowujący się zwrot, stwarza niebezpieczeństwo, że w niedługim czasie powstanie znaczne powiększenie podaży tuczu, wobec czego rolników może spotkać nowy cios, co w obecnej sytuacji byłoby ze wszechmiar niepożądane.

Jak wiadomo, najwybitniejszym importerem tłuszczów wieprzowych do Polski są Stany Zjednoczone, które w ostatnim roku wwiozły 98.2 proc. całej ilości słoniny, dostarczonej na rynek polski z zagranicy i 83.2 proc. smalcu. Przyczyny zdolności konkurencyjnej Ameryki są znane, a polegają na technice i rozmiarach uboju trzody, na rozwoju przemysłu, przerabiającego odpadki zwierzęce oraz na obfitości i tanjości doskonałego środka opasowego, jakim jest kukurydza, co wszystko sprawia, iż koszty produkcji tłuszczów są w Stanach Zjednoczonych znacznie mniejsze, aniżeli w Polsce.

Przy takiej konjunkturze konieczne są w Polsce dwa rodzaje zarządzeń: 1) stanowcza ochrona rynku wewnętrznego przez wysokie cła, które hamowałyby nadmiar przywozu, oraz 2) stworzenie odpowiednich warunków wywozowych. W obu kierunkach Rząd wystąpił z inicjatywą w początkach bieżącego roku. Został wniesiony odpowiedni wniosek do sejmu, który w komisji rolnej został przedyskutowany, przyczem komisja ta postanowiła zaproponować sejmowi następujące stawki celne: 120 zł. od 100 kg. słoniny i 150 zł. od 100 kg. smalcu. Można mieć nadzieję, że przy tem ocleniu import towaru amerykańskiego znacznie się zmniejszy. Niestety, cała sprawa uległa zahamowaniu, wobec tego, że nie została przeprowadzona przez plenum obu Izb.

Z drugiej strony postanowieniem ze stycznia 1930 r. Rząd wprowadził zwrot cła w wysokości 15 zł. od 100 kg. wywiezionej słoniny lub smalcu. Jeśli się zważy, że przeciętna cena na słoninę w Warszawie w ciągu 1929 r. była niższa od ceny berlińskiej o 38 proc., a od ceny paryskiej o 42.6 proc., to konjunktura dla eksportu przy wprowadzeniu premji wywozowej zapowiada się bardzo pomyślnie.

Należałoby dlatego przedewszystkiem zbadać szybko odpowiednie rynki zagraniczne, ich pojemność, wysokość osiągalnej ceny i przyzwyczajenia odbiorców. Trzebaby dostosować się do tych wszystkich warunków, zmontować najbliższą współpracę producenta, przetwórcy i eksportera, aby uniknąć błędnych kroków i nie skompromitować się przy pierwszych występach. Trudno w tej chwili powiedzieć, jak wielką będzie produkcja tuczu słoninowego za rok 1929 i początek bieżącego, w każdym jednak razie trzeba przygotować się do zwiększonej podaży i nie dopuścić do rozpoczecia baissy. Zahamowanie spadku ceny jest zawsze trudniejsze, aniżeli utrzymanie jej na dotychczasowym poziomie.

Im wcześniej i dokładniej powołane organizacje zajmą się poruszonym problemem, tem łatwiej rolnictwo może mieć nadzieję na pomyślne rozwiązanie nowopowstającej trudności.

B. W.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa. 14 kwietnia. (Tel. wł.) Obroty średnie. Tendencja dla dewiz europejskich słabsza, wyższa dla dolara gotówkowego. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88 i pół.

Dla akcyj tendencja mocniejsza.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 14 kwietnia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89'50

W transakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8.89'60—8.89'80, Londyn 43.38—43.39'50, Zurych 172.85—172.95, Praga 26.40—26 41'50, Wiedeń 125.60—125.70, Berlin 212.80—212.88.

Naogół obroty minimalne.

Na Giełdzie akcyjnej ruch stosunkowo nie wielki. Kursy naogół utrzymane przy spokojnem usposobieniu. Płacono za: Gazy wschodnie 23—23.50, dolarówkę 75.50, 75.25, pożyczkę inwestycyjną 122—122 50, 4 prc. listy zastawne Tow. Kred. Ziemskiego 47 zł.

ZBOŻE.

Lwów, 14 kwietnia.

Sytuacja bez zmiany.

Ceny utrzymują się na poziomie ostatnich notowań.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1929	36.—	37.—
pszenica zbiorowa ex 1929	33.25	34.25
żyto jednol. ex 1929	18.50	19.—
żyto zbiorowe ex 1929	17.75	18.25
jęczmień browarowy	—.—	—.—
„ przemiałowy	17.—	17.50
„ pastewny	16.—	16.50
owies małop. ex 1929	14.50	15.—
kukurudza	22.25	23.25
ziemniaki przemysł.	2.75	3.—
fasola biała	45.—	55.—
„ kolorowa	30.—	35.—
„ krasa	40.—	45.—
groch ½ Victoria	24.75	26.75
„ polny	21.—	22.—
bobik	23.—	24.—
wyka czarna	28.75	29.75
„ szara	27.—	28.—
siano słodkie pras.	8.50	9.—
słoma prasowana	5.—	6.—
hreczka	23.50	24.50
len	66.50	68.50
łubin niebieski	24.—	25.—
rzepak ozimy ex 1929	—.—	—.—
otręby żytnie	11.—	11.50
„ pszenne	12.—	12.50
kasza hreczana 50% poł.	45.—	47.—
„ jaglana	—.—	—.—
„ jęczmienna	34.—	35.—
pęcak	32.—	33.—
proso kraj.	26.75	27.75
makuchy lniane	30.—	31.—
mak niebieski	150.—	160.—
„ siwy	110.—	120.—
koniczyna czerw. natur.	150.—	170.—

za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1929	38.50	39.50
pszenica zbiorowa	35.75	36.75
żyto jednol. ex 1929	21.—	21.50
żyto zbiorowe	20.25	20.75
jęczmień przemiał.	19.25	19.75
owies mał. ex 1928	17.—	17.50
mąka pszenna 65%	63.—	66
„ żytnia typ urzędowy	35.—	38.—
otręby żytnie	11.50	12.
„ pszenne	12.50	13.—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

Pieluszki dla noworodków od zł. 1.15 oraz kompletne wyprawki **„Tetra"** po cenach oryginalnie fabrycznych. **„Trykot"** ulica Halicka 21. 2428

Garderoba dla **dzieci** z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych. Skład fabryczny **„Trykot"**, ulica Halicka 21. 2428

Dla dzieci do lat 15, najnowsze sukienki, ubranka i płaszcze od zł. 20 Fabryczny skład **„Trykot"**, ulica Halicka 21. 2428

Maszynę do pisania okazyjnie sprzedam. Łomaga, Lwów Sienkiewicza 9 2425

Branzoletki modne oraz inną biżuterję poleca tanio **Dąbrowski - Rozwarzewski**, Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2. 2533

Restauracja pierwszorzędna, śródmieście, trzy ubikacje kuchnia, urządzone z powodu wyjazdu sprzedam Łyczakowska 134 drzwi pierwsze, popołudniu. 2529

PIANINA nowe od **2.200 zł.** na dogodne spłaty. Długoletnia gwarancja fabr **Nowacki i Ska ul. Piłsudskiego 17.** 2332

POT nóg, rąk i pachwin usunie pewnie puder **„CSAVE"**, pakiecik zł 1., wyłącz. skład **S. FEDER** LW W 2342 ul. Sykstuska 7.

Poszukuję terenów nadających się na założenie gospodarstwa rybnego. Zgłoszenia pod „Rybak" do Administracji. 2534

Fortepian „Wirtha", znakomity, wyjątkowa okazja tanio sprzedam, Kopernika 26, Skleniarski, Telefon 83-31. 2537

Sprzedaż kupno parcel wogóle nieruchomości jakoteż poważniejszych ruchomości przeprowadzam dyskretnie również informacje wywiady. Zlecenia pod Ustawowa prowizja, Administracja, zamiejscowe znaczek pocztowy 2536

1 zł, kosztuje każda reparacja złotnicza, starannie wykonana u Mandla, Kopernika 14 2371

Najgustowniejsza garderoba dziecięca — **„Sport"** tylko plac Halicki 3.

Dla noworodków kompletne wyprawki — **„Sport"** tylko plac Halicki 3

Płaszczyki dla dzieci **„Sport"** tylko plac Halicki 3. 2469

Samochody okazyjne najkorzystniej sprzedaje Automobilowe Biuro Inż. Z. Braun, Tarnowskiego 7, telef. 74-98. 2201

Bibljotekę mahoniową i komódkę sprzeda stolarnia, Turecka 1. 2471

Realność I-piętrową z ogrodem okolica Podzamcza sprzedam. Dr. Haudek, Kraszewskiego 13. 2511

Fortepian w dobrym stanie, znakomity do ćwiczeń za 800 zł. sprzeda Hanak, Piłsudskiego 21, I. piatro 2513

Mydła toaletowe, wody kolońskie, kremy do twarzy i rąk, wazelinę, glicerynę poleca Dregerja Koleżańskiego, Lwów, Batorego 34a, telefon 83-81. 2141

Do sprzedania willjka o czterech pokojach, cała wolna z komfortem, ogrodem i sadem, zajmująca 210 sążni — przy ul. Dekerta boczna l. 3. Wiadomość na miejscu

DO SPRZEDANIA DWIE PARCELE, przy ul. Grochowskiej i Kulparkowskiej. — Wiadomość: Król. Jadwigi 12, Nr. drzwi 11, I. p, przed południem.

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz.

Początkujący magister farm, otrzyma wygodną posadę. Adres w Administracji „Słowo Polskie". 2453

Poszukiwany przez poważną firmę samodzielny księgowy do natychmiastowego wstąpienia. Szczegółowe oferty i wymagania kierować pod O. K. do Administracji „Słowa Polsk.". 2499

Praktykanta z ukończoną 4 kl. gimn. przyjmie Hurtownia Tekstylna, Rynek 45. Zgłoszenia ze swiadectwami od 12—13 w południe 2507

Poszukiwana pani o dobrych formach towarzyskich do wyjazdu na wieś na przeciąg trzech miesięcy dla dokrztałcenia osoby dorosłej w języku polskim i niemieckim. Wiadomość pod S. B. do administracji. 2521

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

Biuro Machniewskiej Kopernika 22, telefon 446, poleca na sezon kąpielowy: kucharzy, cukierników, wykwintne kucharki pensjonatowe, gospodynie, kelnerki, oraz personal restauracyjny. 2207

Biuro Marji Rechter przeniesione Chmielowskiego 9, telefon 6024 poleca wychowanek SS. Niepokalanek z konwersacją francuską, Francuzki na wakacje, freblankę z nauczaniem, bony, pielęgniarki niemowląt, Niemki, Francuskę doskonale poleconą. 2522

LWOWSKIE
TOW. AKCYJNE BROWARÓW
POLECA:
SWOJE ZNAKOMITE WYROBY:

PIWO EKSPORTOWE
JASNE

PIWO BAWARSKIE
CIEMNE

PORTER-IMPERIAL

2394

WSZĘDZIE DO NABYCIA! WSZĘDZIE DO NABYCIA!

Baczność! Ze względu na nieuczciwą konkurencję zaleca się zwracać uwagę na etykiety, flaszki i korki.

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
10 groszy za wyraz.

Mieszkanie czteropokojowe, przedpokój, kuchnia, łazienka, okolica pobliżu środka Zielonej do zamiany na mniejsze Warunki osobiście. Zgłoszenia „Zamiana Z." „Słowo Polskie". 2531

Na biuro pokój w parterze umeblowany, frontowy Kalecza 4/I. 2528

6 pokoji kuchnia, największy komfort, za czynszem do wynajęcia. Zgłoszenia telefon 55.07. 2538

2 pokoje umeblowane zaraz do wynajecia, Łozińskiego 6, I. p. 2539

Pokój frontowy, słoneczny urządzony wynajmę Panu, wejście z przedpokoju. Kopernika 30, I piętro, nr. 2 2518

KORESPONDENCJA PRYWAT.
20 gr. za wyraz.

„Szara godzina" ma list w Administracji. 2519

PENSJONATY I UZDROWISKA.
10 groszy za wyraz.

RYMANOW-ZDRÓJ
Pensjonat „Gozdawa"
Sezon od 10-go maja. 2093

Zaleszczyki nad Dniestrem. Pierwszorzędny pensjonat „Świt" A. Psarskiej, poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem Elektryczność. Garaż Zgłoszenia: Lwów, Jabłonowskich 30 C—39, piąta—siódma. 2433

ZOFJÓWKA. Tatarów nad Prutem, pensjonat pierwszorzędny, kwiecień, maj 9 względnie 8 zł. dziennie, kuchnia wykwintna. 2271

TRUSKAWIEC. Idealny wypoczynek podczas Świąt!!! Sezon od 1 kwietnia!!! Ceny zniżone!!! Informacje pisemne i telefoniczne: Zarząd Zdrojowy-Truskawiec. 2523

ZANIM KUPISZ INNE,
SPRÓBUJ WPIERW
PŁYN DO CZYSZCZENIA METALI, SZYB I LUSTER
„DOBROLIN"

Polecamy również: Zaprawę do posadzek, podłóg i linoleum. Pastę do obuwia. Płyn do czyszczenia obuwia kolorowego. — Krem do obuwia wykwintnego. Wywabiacz plam. — Czyścidło do szorowania naczyń kuchennych. 2525

NA ŚWIĘTA

poleca wszelkie towary kolonjalne i spożywcze najtaniej firma

J. BLASBALG
Lwów, plac Bernardyński 14.
Telefon 36-83. 2534

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

Lekcje malarstwa udziela art.-malarka, Grochowska 30 W pracowni nabyć można obrazy. 2472

Garaże tylko dla prywatnych od zaraz do wynajęcia Listopada 33. 2492

EPOKOWA PRAKTYCZNA NOWOŚĆ!!
Patent polski 9828.
WIESZADŁO DO STOR

Przy zerwaniu sznurka nie trzeba ani przykrubowywać, ani wykrubowywać. Jednorazowy niezwykle tani lekki montaż. Żądajcie prospektów.

Sprzedaż: SIGM. WETTERSCHNEIDER, Wien II., Ferdinandstr. 27.

Patent na Polske do sprzedania lub licencja do odstąpienia. 2527

DROBNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

Naprawy precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seltenreich, Lwów, pl. Marjacki 8. 2146

Repetytorjum Nowej Procedury karnej Dra Konrada Pordesa 568 pytań, odpowiedzi 5 zł. 2524

Za pożyczkę 500 zł. na 2 miesiące dam — za procent — pokój z utrzymaniem na letnisku w górach Zgłoszenie administracja Letnisko" 2520

ŻYLAKI usunie się pewnie przez noszenie specjalnych pończoch gumowych tylko ze Specjalnego Składu wyrobów gumowych chirurgicznych i higienicznych **S. FEDER, Lwów, Sykstuska 7.** Cenniki bezpłatnie 234!

Wystałe wina owoc.
„Rektyfikacji Warszawskiej"
nie ustępują w smaku
winom gronowym!
2355

PHILIP MACDONALD. 93)

Zemsta detektywa

(THE WHITE CROW)

autoryzowany przekład

Janiny Sujkowskiej.

(Ciąg dalszy).

— Lennet — rzekł łagodnie — nie bój się. Wszystko w porządku.

Skulona istota przywarła konwulsyjnie do ściany.

— Jesteśmy przyjaciele — mówił dalej Antoni tym samym łagodnym cichym głosem. — Przyjaciele. Nie masz się czego obawiać. Wszystko w porządku! Lennet!

Archibald stanął nad szwagrem, patrząc z przerażeniem na chude nagie ciało, wstrząsane konwulsyjnie drgawkami. Drgawkom, tym towarzyszyły odgłosy, które wskazały im tutaj drogę. Od rąk i od jednej nogi ofiary prowadziły łańcuchy (takie, na jakich wiąże się wielkie psy), przykute do klamry w ścianie na wysokości jednej stopy nad podłogą.

Antoni nie przestawał przemawiać. Czuł, że w tym wypadku nie słowa miały znaczenie, a ton: cichy, naturalny i przekonywujący. I rzeczywiście osiągnął swój cel.

Bełkotanie ustało. Zapadło milczenie i po chwili rozległ się głos chłopca, głos urywany i prawie histeryczny, ale ludzki i normalny.

Antoni zaczął zadawać określone pytania... Odpowiedzi brzmiały logicznie... Tak — nazywa się Lennet. Ernest Lennet. Tak... trzymają go już tutaj wiele dni i nocy... Nie może powiedzieć, jak długo... Nie, nie pamięta, jak się tutaj dostał... Nie wie nawet, „gdzie" się znajduje... Tak, pamięta, że opuścił biuro jakiegoś wieczora — kiedy to było? — i był już blisko domu — i — — poczuł — nagle — silne uderzenie w głowę i — potem — to — miejsce.

Nagle z piersi chłopca wydarł się straszny okrzyk, tem okropniejszy, że rzucony szeptem.

— Nie, nie, nie! Na miłość boską, nie puszczajcie jej do mnie! Szarpnął się z brzękiem łańcuchów. Antoni objął go ramieniem. Głowa nieszczęśliwego osunęła mu się na piersi i znieruchomiała.

Travers dyszał ciężko. Podszedł i uklękł obok Antoniego.

— Czy nie żyje? — zapytał.

— Nie. — Antoni potrząsnął głową. — Zemdlał. To nawet dobrze. Przyjrzał się stalowym obręczom na rękach i nodze Lenneta, do których były umocowane łańcuchy. — Jak to przepiłować?

— Ta klamra! — rzekł Archibald. — Puść mnie! — Przepchnął się bez ceremonji koło szwagra i obejrzał klamrę. Przytrzymaj łańcuchy, o, tutaj żeby zneutralizować napięcie.

Usiadł na podłodze. Antoni, obejmując jednem ramieniem bezwładne ciało, przytrzymał drugą ręką łańcuchy.

Archibald ujął je obiema rękami trochę niżej i oparłszy się nogami o ścianę, szarpnął się w tył.

Upływały sekundy — dwadzieścia pięć — trzydzieści — i nic się nie działo. Nagle rozległ się silny łoskot i klamra upadła na podłogę, porywając za sobą nie tylko ogromny płat tynku, ale dwie całe cegły. Travers odrzucony w tył z siłą, jaką skoncentrował w tym wysiłku, przewrócił się uderzając głową o podłogę. Usiadł momentalnie, wykrzywiając się żałośnie i pocierając dłonią czaszkę.

Ale Lennet był wolny. Owinęli go w jedwabną kapę, zdjętą z łóżka i Archibald wziął go na ręce, jak dziecko.

Wyszli na ciemny korytarz, a stamtąd na scenę.

W piwnicy nie było żywej duszy z wyjątkiem jednego ogromnego policjanta w cywilnem ubraniu, który podszedł żywo do Antoniego i zameldował, że główny inspektor Pike czeka na górze.

Połączyli się przeto z Pike'm, który zobaczywszy co niesie olbrzym, przestał być policjantem, a stał się człowiekiem.

Pokazał też, co potrafi w razie konieczności. Nie upłynęło dziesięć minut, a Lennet jechał luksusową karetką do lecznicy dr. Everarda Porteousa.

— Do diabła ze szpitalami! — sarknął inspektor. Z Lennetem pojechał jeden z najlepszych ludzi Pike'a, z wyczerpującemi instrukcjami dla doktora.

2.

W oficjalnym bufecie „Białej Wrony" stali Antoni i Archibald, obaj w płaszczach i szalikach, jeden dla zakrycia stroju da Santosa, a drugi nagości, i rozmawiali z Pike'm. W sali balowej nie grała muzyka. W rogu szeptała grupa złożona z pewnej liczby wystraszonych osób, zdenerwowanych perspektywą skandalu, kary, a może nawet więzienia. Członkowie klubu, których zastano w górnych apartamentach budynku, rozeszli się, pozostawiwszy nazwiska i adresy.

Antoni rzekł:

(C. d. n.).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, ul. Zimorowicza 15.